

Wszystkim Czytelnikom, Korespondentom i Współpracownikom »Słowa« składamy

Serdeczne Życzenia

Noworoczne

Redakcja i Administracja

SŁOWO POLSKIE

Rok VI. Nr 1 (1497)
Wydanie A

Niedziela 31 grudnia 1950 r., poniedziałek 1 stycznia 1951 r.

Dziś 12 stron
Cena 30 groszy

Uchwała Rady Ministrów z dnia 30 grudnia 1950 r. w sprawie obniżki cen artykułów powszechnego użytku

WARSZAWA (PAP). Rada Ministrów podjęła dnia 30 grudnia 1950 r. uchwałę w sprawie obniżki cen niektórych artykułów powszechnego użytku.

Rada Ministrów stwierdza, iż w wyniku osiągniętej obniżki kosztów własnych produkcji i obrotu, oraz w rezultacie przeprowadzonej reformy systemu pieniężnego i dalszego ograniczenia elementów kapitalistycznych — zaistniała możliwość zapoczątkowania polityki obniżki cen artykułów powszechnego użytku.

W związku z powyższym Rada Ministrów postanawia z dniem 1 stycznia 1951 r. obniżyć ceny pewnych artykułów powszechnego użytku, a mianowicie:

1. mięsa wieprzowego o 10 proc.
2. wędlin przeciętnie o 5 proc.
3. tłuszczu wieprzowego wszystkich gatunków o 5 proc.
4. mydła do prania o 10 proc.
5. obuwia produkcji przemysłu państwowego:
 - a) męskiego na skórze przeciętnie o 9 proc.
 - b) męskiego i damskiego na krepie o 20 proc.
 - c) tekstylnego o 10 proc.
 - d) dziecięcego o 5,5 proc.
 - e) śniegowców o 9,5 proc.
6. galanterii skórzanej produkcji przemysłu państwowego przeciętnie o 13 proc.
7. żarówek przeciętnie o 20 proc.
8. niektórych artykułów instalacyjno-elektrotechnicznych powszechnego użytku (przełączniki, wyłączniki, drobny sprzęt instalacyjny, drobne części radiowe) przeciętnie o 18 proc.
9. niektórych artykułów metalowych powszechnego użytku (zamki, artykuły śrubowe, armatura sieci domowej, okucia i inne) przeciętnie o 30 proc.
10. szkła okiennego przeciętnie o 37 proc.

Wykonanie uchwały porucza się przewodniczącemu Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego i Ministrowi Handlu Wewnętrznego.

Uchwała Rady Ministrów z dnia 30 grudnia 1950 r. w sprawie obniżki cen artykułów zaopatrzeniowych i inwestycyjnych

WARSZAWA (PAP). Rada Ministrów podjęła dnia 30 grudnia 1950 r. uchwałę w sprawie obniżki cen artykułów zaopatrzeniowych i inwestycyjnych.

Rada Ministrów biorąc pod uwagę zarówno dotychczasowe osiągnięcia w zakresie obniżenia kosztów własnych produkcji, jak również i konieczność dalszej systematycznej walki o rozszerzenie i pogłębienie tych osiągnięć, dążąc do zapewnienia pomyślnych warunków dla realizacji zadań w zakresie uprzemysłowienia kraju również i od strony właściwego ukształtowania cen, postanawia przeprowadzić z dniem 1 stycznia 1951 r. obniżkę cen szeregu artykułów inwestycyjnych i zaopatrzeniowych.

W szczególności obniżone zostaną z dniem 1 stycznia 1951 r. ceny:

1. wyrobów hutniczych o 7 proc.
2. wyrobów metalowych, a w szczególności odlewów, drutów i wyrobów z nich, artykułów śrubowych, okuć budowlanych i meblowych i innych metalowych artykułów zaopatrzeniowych średnio o 29 proc.
3. maszyn i aparatów elektrycznych, transformatorów, urządzeń termotechnicznych, sprzętu teletechnicznego i osprzętu instalacyjnego średnio o 25 proc.
4. taboru i sprzętu kolejowego średnio o 11 proc.
5. maszyn i sprzętu ciężkiego oraz kotłów średnio o 13 proc.
6. obrabiarek do metali i drzewa średnio o 16 proc.
7. maszyn i urządzeń górniczych średnio o 12 proc.
8. maszyn włókienniczych średnio o 14 proc.
9. sprzętu motoryzacyjnego (traktorów, samochodów ciężarowych, przyczep i silników, motopomp) średnio o 15 proc.
10. szkła płaskiego średnio o 30 proc.
11. opakowań drewnianych i stolarki budowlanej (produkowanej przez C. Z. P. Drzewnego) średnio o 21 proc.
12. produktów i półproduktów chemicznych, przeznaczonych na zaopatrzenie przemysłu oraz sprzętu spawalniczego średnio o 24 proc.
13. wyrobów gumowych (opon i detek do samochodów ciężarowych i traktorów, transporterów, pasów i innych artykułów zaopatrzeniowych) średnio o 24 proc.
14. skórzanych artykułów technicznych i ochronnych średnio o 21 proc.
15. artykułów i tkanin technicznych średnio o 15 proc.
16. papierów przemysłowo-technicznych, kartonów i tektur średnio o 28 proc.
17. wyrobów szamotowych średnio o 10 proc.
18. niektórych artykułów izolacyjnych (dla budownictwa) średnio o 32 proc.

Wykonanie niniejszej uchwały porucza się przewodniczącemu Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego i wszystkim zainteresowanym ministrom.

Doniosłe uchwały Sejmu RP Wykonanie Planu 6-letniego przyspieszą nowe ministerstwa

- Budownictwa Przemysłowego
- Przemysłu Chemicznego

WARSZAWA (PAP). 87 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R. P. w dniu 30 grudnia br. otworzył wicemarszałek Barcikowski. Po załatwieniu formalności wstępnych Izba odesłała po odbyciu pierwszych czytań do komisji planu gospodarczego i budżetu rządowy projekt ustawy budżetowej na rok 1951 oraz rządowy projekt ustawy o provizoriu budżetowym na okres od 1 stycznia do 31 marca 1951 r.

W następnym punkcie porządku dziennego — sprawozdanie komisji budownictwa o

niem — złożył pos. Moskwa (SD).

Przedstawiając ogrom zadań Planu 6-letniego w budownictwie, a szczególnie w dziedzinie budowy nowych wielkich obiektów przemysłowych, komunikacyjnych i mieszkaniowych, poseł — sprawozdawca stwierdza, że powołanie odrębnych resortów stało się koniecznością. W zakresie budownictwa przemysłowego, niezależnie od wielkiego wzrostu ilościowego następują zasadnicze zmiany jakościowe, wymagające się przejściem z budowy i rekonstrukcji na budowę zupełnie nowych obiektów przemysłowych i dzieł inżynierskich. Powołanie odrębnego Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego umożliwi jednolite rozwiązywanie nowych problemów, jakie stoją przed budownictwem przemysłu socjalistycznego, co było dotychczas utrudnione rozproszeniem tego budownictwa w szeregu resortów.

Należąca zmieniającej się strukturze klasowej społeczeństwa, zachodzi konieczność tworzenia nowych warunków życia zbiorowego w mieście, z czym wiąże się rozległe zagadnienie budownictwa mieszkaniowego i usługowego. Dlatego też zaszła potrzeba powołania do życia instytucji koordynującej pracę na tym odcinku — Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego.

Nowy podział organizacyjny w dziedzinie budownictwa stwarza korzystniejsze warunki wykonania rosnących zadań umożliwia większą specjalizację w wykonawstwie budowlanym, szybsze uprzemysłowienie procesów produkcyjnych, szersze zastosowanie nowoczesnych metod pracy itd.

Oba resorty będą musiały tak pokierować organizacją pracy w budownictwie, aby zapewnić podniesienie wydajności w okresie 6-lecia o 86 proc. oraz obniżenie kosztów własnych o co najmniej 26 proc.

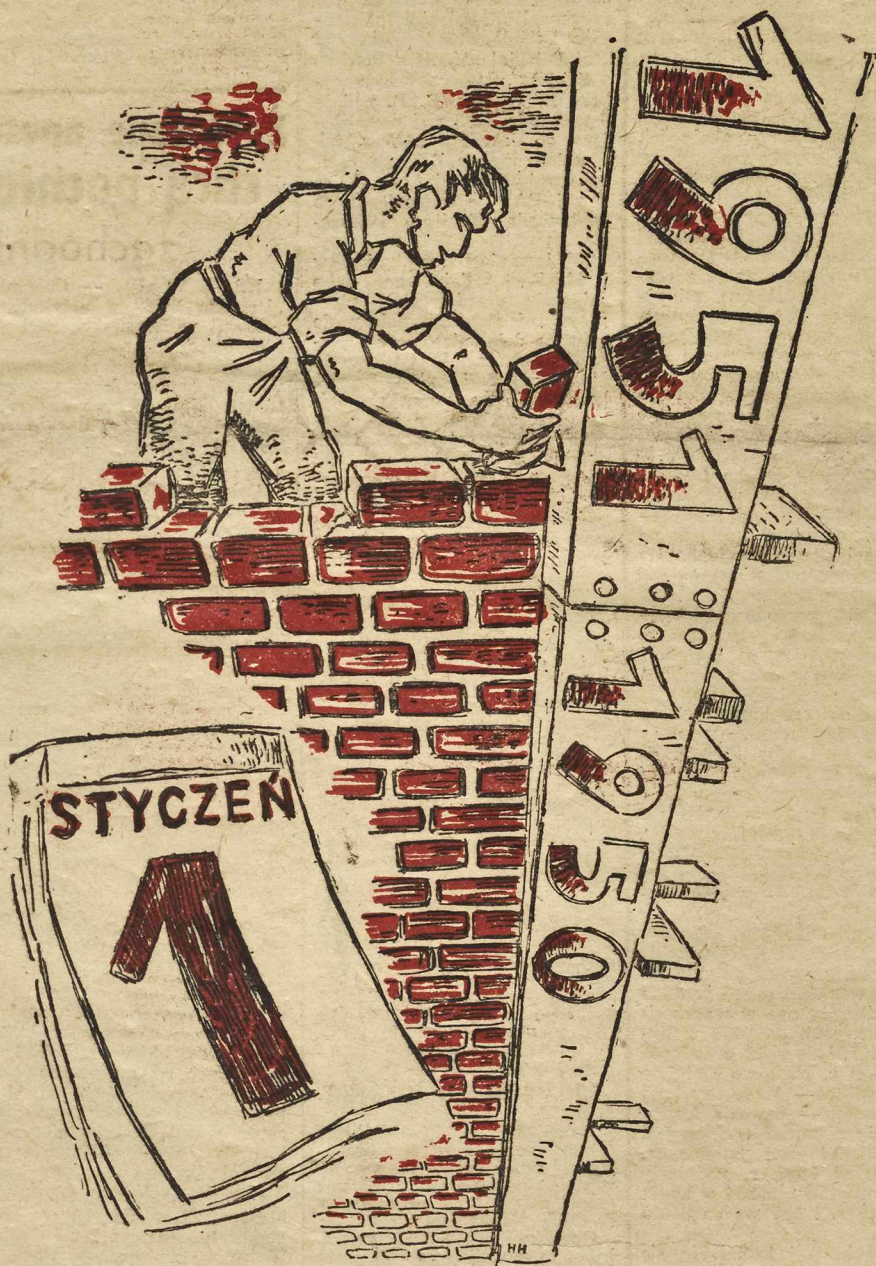
W dyskusji zabrali głos przedstawiciel klubu PZPR — pos. Minor i klubu ZSL — pos. Dachów, którzy poparli wniosek referenta.

Poseł Minor podkreślił, że utworzenie dwu ministerstw stwarza większe, niż dotychczas możliwości specjalizacji przedsiębiorstw budowlanych, głębszej specjalizacji kadr robotniczych i sił technicznych. Mówca zwraca uwagę na znaczenie strony organizacyjnej w działalności przedsiębiorstw budowlanych, gdyż od tego w poważnym stopniu zależy pomyślne wykonanie planowych zadań w budownictwie.

Poseł Dachów widzi w projekcie ustawy skuteczny instrument realizowania prawidłowej polityki budowlanej państwa w interesie mas pracujących, podkreślając m. in., że zaplanowane na okres 6-lecia nowe budownictwo obejmuje również wieś, sprzyjając rozwojowi gospodarki zespolowej.

W głosowaniu Sejm przyjął ustawę jednomyślnie.

(Dokończenie na str. 2-iej)



Rząd Trumana i Mac Arthura zgotował narodowi amerykańskiemu ponure perspektywy noworoczne

MOSKWA (PAP). Omawiając sytuację, jaką wytworzyła się w Stanach Zjednoczonych wskutek rozpetanego przez koła rządzące wysiłku zbrojeni, nowojorski korespondent agencji TASS pisze m. in.:

Naród amerykański wita nadchodzący nowy rok w nastroju niewesołym. Jak stwierdza tygodnik „United States News and World Report”, ostatnie dni 1950 roku upłynęły w atmosferze nerwowych obaw i niepokoju co do perspektywy roku przyszłego.

Głębokie zmiany, jakie zaszły w życiu narodu amerykańskiego w ciągu roku, ilustrują najlepiej dwa przemówienia prezydenta Trumana. — Jedno wygłoszone w kongresie 4 stycznia br., a drugie wygłoszone przez radio 15 grudnia.

W pierwszym przemówieniu Truman obiecał narodowi amerykańskiemu poprawę warunków bytu.

Drugie przemówienie prezydenta ma charakter całkiem odmienny. Podkreślił on w nim konieczność ponoszenia przez naród dalszych ofiar, wzywał młodzież do wstępowania do wojska, uprzedzał robotników, że dzień pracy będzie przedłużony, a cały naród o tym, że podatki będą podwyższone.

Porównanie tych dwóch przemówień wskazuje, jak dalece w ciągu roku było mroźne.

Następny numer „Słowa” ukaże się w sprzedaży we wtorek, 2 stycznia, 1951 r.

Pisząc o perspektywach nadchodzącego roku, dziennik „New York Times” stwierdza, że nastąpi dalszy jeszcze wzrost liczebności sił zbrojnych, że około 20 proc. globalnej produkcji przemysłowej pójdzie na cele wojenne, że ceny artykułów pierwszej potrzeby znacznie wzrosną, że będzie brak niektórych rodzajów żywności i przedmiotów użytku domowego, że budownictwo mieszkaniowe będzie znacznie ograniczone oraz że nastąpi ogólne obniżenie standardu życia.

Wspaniałe nagrody dla przodujących górników

WALBRZYCH (PIK) Z funtów dyspozycyjnych Głównego Zarządu ZZZ przodownicy pracy kopalń dolnośląskich otrzymają w najbliższych dniach nagrody za swe osiągnięcia w pracy.

Nagrody te rozdzielone będą w postaci książeczek oszczędnościowych, opiewających na kwoty od 200 do 1000 zł. według następującego rozdzielnika: kopalnia im. M. Thoreza — 90.000 zł., kopalnia Victoria — 86.000 zł., kopalnia Bolesław Chrobry — 76.000 zł., kopalnia Nowa Ruda — 50.000 zł., kopalnia Mieszk — 23.000 zł., Główny Zarząd Mechaniczny — 20.000 zł. Ogólna suma wynosi 350.000 zł.

Specjalną nagrodę w kwocie 12.000 zł. otrzyma od podziatu załoga sortowni kopalni Mieszk, która zajęła w roku 1950 1-sze miejsce we współzawodnictwie wszystkich sortowni kopalń dolnośląskich.

Komentarze „Słowa”

Na drodze do dobrobytu

Dwa czynniki wywierają wpływ decydujący na dobrobyt ludności pracującej. Pierwszy — to obfite zaopatrzenie rynku wewnętrznego w towary zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym. Drugi — to zdolność nabywczą ludzi pracy.

Nasza produkcja przemysłowa i rolnicza dokonała po wojnie wielkiego skoku wzwyż. Przekroczyliśmy wysoko poziom przedwojenny. Produkujemy w Polsce nie tylko więcej, ale i lepiej. Zdaliśmy również szeroko rozwinąć wachlarz asortymentów, wytwarzając artykuły przed wojną w kraju nie produkowane.

Towary rozprowadzane są obecnie przez placówki handlu społecznego, który w pełni opowiadał już hurt, a w bardzo wielkim stopniu i detal. Rynek więc wewnętrzny zaopatrywany był — pomijając przejściowe mankamenty w usługach aparatu dystrybucyjnego — najzupełniej wystarczająco.

Zarobki ludzi pracy, które wykazywały wyraźną tendencję do wzrostu, kształtują się dziś na poziomie, zapewniającym stosunkowo wysoką zdolność nabywczą, noszącą cechy pełnej równowagi. Wskazuje na to ogromny wzrost popytu wewnętrznego — i to zarówno artykułów spożywczych, jak i przemysłowych.

Uchwała Rady Ministrów z dnia 28. 10. 1950 r. o zmianie systemu pieniężnego podkreślała doniosłość przeprowadzenia wówczas reformy walutowej w słowach: „nie ulega wątpliwości, że w oparciu o nowy pieniądz, którego siła nabywczą będzie stale wzrastała, ułatwione i przyspieszone będzie zbudowanie podstaw socjalizmu w Polsce i wzrost materialnego i kulturalnego poziomu mas pracujących”.

Pierwszy właśnie krok wzrastania siły nabywczej nowego pieniądza uczyniony został dzięki dwóm uchwałom Rady Ministrów z dnia 30 grudnia 1950 r., dotyczącym obniżki z dniem 1 stycznia 1951 roku, cen 1) pewnych artykułów powszechnego użytku i 2) szeregu artykułów inwestycyjnych i zaopatrzeniowych.

Obniżka cen pewnych artykułów powszechnego użytku, jak: mięsa wieprzowego i wędlin, tłuszczu wieprzowego, miodu, oleju, obuwia skórzanego i innego, galanterii skórnej, żarówek, niektórych artykułów instalacyjno-elektrotechnicznych i metalowych powszechnego użytku oraz szkła okiennego wynosi od 5 proc. (wędliny) do 37 proc. (szkło okienne).

Punkt startu do znizki cen uzyskano dzięki nieustępliwej i owocnej walce o obniżkę kosztów własnych produkcji i akumulację środków finansowych. Jeżeli chodzi o artykuły powszechnego użytku, obniżka cen ma na razie zasięg ograniczony. Nie należy jednak zapominać, że stanowi ona zaledwie stadium początkowe rozległej akcji podwyższania poziomu życia polskiej ludności.

Obniżka cen artykułów powszechnego użytku stała się możliwa przede wszystkim dlatego, że w produkcji opieramy się w coraz większym stopniu na surowcu własnym, lub sprowadzanym ze Związku Radzieckiego, że reforma walutowa pozwoliła Polsce stworzyć mocne podstawy finansowe życia gospodarczego, że wiesz nasza praca prowadzi korzystne zmiany ustroju społecznego i że imponujący rozwój produkcji i skup żywności, we wrześniu polityka ustabilizacyjna, korzystnych dla hodowcy cen na żywiec i kontraktacja dają coraz lepsze rezultaty.

Obniżka cen zadala kłam kolportowanym ostatnio pogłoskom o „stemplowaniu setek”. Roznoszące plotkarskie paniki, spekulanci i wrogowie klasowej paniki kolejnej porażki, ostatecznie kompromitując w oczach społeczeństwa „żółtych” i „czarnych”, ale zawsze prawdziwą informację wrogo propagandę.

Druga uchwała Rady Ministrów dotyczy obniżki cen szeregu artykułów inwestycyjnych i zaopatrzeniowych. Objęte nią zostały wyroby hutnicze i metalowe, maszyny i aparaty elek-

tryczne, urządzenia teletelegraficzne, sprzęt instalacyjny, tabory kolejowy, maszyny i sprzęt ciężki, kotły średnie, obrabiarki średnie, maszyny górnicze, wókiennicze, sprzęt motoryzacyjny, szkło płaskie, opakowania drewniane, produkty i półprodukty chemiczne, sprzęt spawalniczy, wyroby gumowe, skórzane artykuły techniczne, papier przemysłowy — techniczny, kartony i tektury, wyroby szamotowe i niektóre artykuły izolacyjne.

Zarówno zasięg ilościowy jak i wysokości znizki mają tu rozmiały bardzo poważne (od 10 do 32 proc., a jedynie wyroby hutnicze — o 7 proc.), które kolosalnie zaważą na dalszym rozwoju naszego przemysłu i rolnictwa. Nie dotyczą one bezpośrednio artykułów konsumpcyjnej powszechności, odbija się natomiast w sposób doniosły na dalszym wzroście masy towarowej i spowodują — drogą pośrednią — poważne podniesienie stopy życiowej ludności.

Polska w ciągu 5 i pół lat, które dzieli nas od katastrofalnej w zniszczeniach wojny, dokonała w strukturze systemu cen olbrzymiego zwrotu.

Przesłaliśmy bowiem od systemu kontyngentów i kartek aprobowanych do polityki wolnorynkowej, ograniczanej jedynie kontrolą ze strony Państwa. To przejście od gospodarki typowo wojennej do całkowitego pokoju nie było łatwe — zwłaszcza wobec toczącej się ostrej walki klasowej i dywersyjnego przeciwdziałania niedobitków burżuazji oraz wrogich agentur zagranicznych.

Możemy być dumni, że w tak trudnych warunkach potrafiliśmy zwycięsko przeżyć trudną drogę, że jesteśmy w chwili obecnej zdolni do przeprowadzenia — choćby częściowej — obniżki cen.

Dowodzi to słuszności naszej linii gospodarczej, politycznej i społecznej, stwierdza umiejętność i wydajność pracy robotnika i chłopu polskiego.

Realizując nową politykę cen, zapoczątkowaliśmy akcję ich obniżania i przygotowujemy dzięki dalszemu wzrostowi wydajności pracy i akcji obniżania kosztów własnych produkcji elementy dalszej podwyżki stopy życiowej mas pracujących. Osiągnięcia nasze zdecydowanie wskazują na olbrzymią różnicę w rozwoju gospodarczym krajów budujących socjalizm w porównaniu z państwami kapitalistycznymi.

Kraje zmarszalizowanej Europy i Stany Zjednoczone objęte są gospodarczym chaosem i klęską rosnącego bezrobocia.

Podczas gdy Polska Ludowa — po sprawnym przeprowadzeniu reformy walutowej — wchodzi pewnym krokiem na drogę znizki cen, kraje kapitalistyczne nie mogą zahamować ich wzrostu u siebie, a ciężar katastrofy gospodarczej przeźruciła na barki własnych robotników, których standard życiowy obniża się z każdym dniem.

Wskaźniki cen hurtowych na artykuły żywnościowe wzrosły w USA ze 100 w 1926 r. do 156,8 — w lutym 1950 roku i 172,5 — w październiku 1950 r. Wielka Brytania wykazuje się jeszcze bardziej „imponującymi osiągnięciami”. Ze 100 w 1938 roku wskaźniki podniosły się tam do 243 — w październiku 1949 roku, a do 301 w październiku 1950 r.

Wzrost cen we Francji przybrał rozmiary wręcz katastrofalne. Ze wskaźnika 100 w 1938 roku skoczyły one w wyrobach przemysłowych do 2404 w lipcu 1949 r. i do 2802 w listopadzie 1950 r. Państwo ominięte przez wojnę — klasyczny kraj kapitalizmu — Szwecja legitymuje się niemniej tragicznymi wskaźnikami cen hurtowych. Od 100 w 1937 r. podniosły się one „tylko” do 194 w kwietniu 1949 r. i 197 we wrześniu 1950 r.

Jakże inaczej kształtują się te sprawy w Związku Radzieckim, Polsce i krajach demokracji ludowej. Dzięki wydatnej pomocy ZSRR, dzięki heroicznemu wysiłkowi klasy robotniczej, dzięki poważnemu wkładowi wsi polskiej w dzieło rozbudowy kraju — możemy być spokojni o przyszły rozkwit Polski i wielki wzrost dobrobytu ludności.

Jerzy Więkowski

Skutki paktu atlantyckiego

Zwyczaj cen we Włoszech

RZYM (PAP). W ostatnich miesiącach 1950 r. we Włoszech wzrastały systematycznie ceny artykułów żywnościowych i towarów przemysłowych. Zwyczaj cen wzmagala się w miarę wykonywania przez rząd włoski rozkazów amerykańskich w sprawie dostosowania gospodarki włoskiej do agresywnych celów paktu atlantyckiego.

Koszty utrzymania wzrosły w drugiej połowie 1950 r. o 25—30 proc. Ceny hurtowe artykułów żywnościowych wzrosły przeciętnie o 6 proc., ceny obuwia — o 9,5 proc., ceny towarów włókienniczych — o 7 proc.

Przewiduje się dalszy wzrost cen również w pierwszych miesiącach nowego roku.

Doniosłe uchwały Sejmu RP

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Sprawozdanie komisji przemysłowej o rządowym projekcie ustawy o utworzeniu urzędu Ministra Przemysłu Chemicznego złożył pos. Kieszczński (PZPR). Sprawozdawca podkreślił, że przemysł chemiczny — jest jedną z najważniejszych gałęzi przemysłu polskiego. W Planie 6-letnim przewidziany jest przeszło 3 i pół-krotny wzrost produkcji tego przemysłu w porównaniu z r. 1949. Obok rozbudowy istniejących już gałęzi tego przemysłu, powstaną nowe, jak np. produkcja kauczuku i paliwa syntetycznego, nowych barwników, środków leczniczych itp.

Omawiając kompetencje Ministerstwa Przemysłu Chemicznego poseł — sprawozdawca stwierdza, że utworzenie tego urzędu wpłynie dodatnio na aktywizację niektórych źródeł surowcowych i bogactw naturalnych kraju, przyspieszy rozwój produkcji artykułów chemicznych, przyczyni się do pełnego zaopatrzenia i rozwoju nowych gałęzi gospodarki, wzmocni poważnie potencjał gospodarczy kraju i się obcy na Polski Ludowej. Zorganizowanie w szerszym zakresie prac naukowych, badawczych przyczyni się do dalszego postępu w zakresie procesów technologicznych.

Izba uchwaliła ustawę o utworzeniu urzędu Ministra Przemysłu Chemicznego w drugim i trzecim czytaniu.

Pos. Dab (PZPR) złożył sprawozdanie komisji prawnej i regulaminowej o rządowym projekcie ustawy o wydawaniu Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej i Dziennika Urzędowego Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski”.

Projekt ustawy uchyla dekret Prezydenta R. P. z dnia 6 września 1935 r. i nowelizujący go dekret z 1945 r. jak również punkty dekretu o utworzeniu Polskiej Agencji Prawo PAP w odniesieniu do wydawania Monitora Polskiego.

Wydawanie Dziennika Ustaw i Monitora Polskiego, jako dziennika urzędowego Rzeczypospolitej Polskiej, należy do zakresu działania Prezesa Rady Ministrów. W ten sposób Monitor Polski ulega przekształceniu na organ promulgacyjny, wydawany na zasadach analogicznych, na jakich dotychczas wydawany jest Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, a oba te organy podporządkowane będą Prezesa Rady Ministrów, jako szefowi rządu.

Projekt ustawy równocześnie ogranicza ściśle i przewiduje, jakie materiały będą ogłaszane w Dzienniku Ustaw, a jakie w Monitorze Polskim.

Ustawa uchwalona została przez Izbę jednomyślnie w drugim i trzecim czytaniu. Poseł Wencik (SD) złożył sprawozdanie komisji prawnej i regulaminowej o rządowym projekcie ustawy — przepisy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych.

Mówca podkreślił, że w ciągu 4 lat, jakie upłynęły od wydania obowiązującego dotychczas dekretu, zaszło szereg zmian w postępowaniu sado-

wym w sprawach cywilnych i rodzinnych. Nastąpiło również przevalutowanie opłat. Poseł sprawozdawca zwrócił też uwagę na zbyt wielką różnorodność dotychczasowych opłat sądowniczych. Projektowana obecnie ustawa usuwa wszystkie te braki, dostosowując opłaty do istniejącego stanu prawnego. Ustawa przewiduje również 30 proc. obniżkę opłat dla zakładów gospodarki społecznej oraz dla świata pracy.

Sejm uchwalił ustawę o kosztach sądowych w sprawach cywilnych w drugim i trzecim czytaniu.

Poseł Dąbrowicz (PZPR) złożył sprawozdanie komisji prawnej i regulaminowej o rządowym projekcie ustawy o zmianie granic województw krakowskiego i katowickiego. Mówca podkreślił, że dotychczasowe granice tych województw oddzielały miasta Bielsko i Białą, które stanowią jeden organizm miejski i są związane gospodarczo z Katowicami i zagłębem węglowym Śląska. Projektowana obecnie ustawa usuwa ten stan rzeczy, włączając miasto Białą do woj. katowickiego.

W drugim i trzecim czytaniu Izba uchwaliła ustawę jednomyślnie.

Poseł Pszczółkowski (ZSL)

złożył sprawozdanie komisji handlu wewnętrznego i spożycia o rządowym projekcie ustawy o utworzeniu funduszu remontu młynów gospodarczych. Sprawozdawca podkreślił, że utworzenie takiego funduszu jest wyrazem troski państwa ludowego o utrzymanie gestej sieci młynów gospodarczych, których znaczna część zniszczona została przez okupanta i przez rabunkową gospodarkę właścicieli prywatnych. Racjonalny rozdział kredytów umożliwi remonty i budowę młynów gospodarczych na terenach, gdzie istnieje jeszcze niedostateczna ich sieć.

Sejm uchwalił tę ustawę w drugim i trzecim czytaniu.

W dalszym ciągu obrad Izba wyraziła zgodę na zmianę porządku dziennego, uzupełniając go jeszcze dwoma punktami: sprawozdaniem komisji planu gospodarczego i budżetu o rządowym projekcie ustawy o prowizorium budżetowym na okres od 1 stycznia do 31 marca 1951 r. i zmianą składu osobowego niektórych komisji stałych Sejmu.

Na tym wicemarszałek Barcikowski zarządził przerwę w posiedzeniu do godz. 16-ej.

Po przerwie obładowej w dalszym ciągu obrad poseł Rataj (ZSL) złożył sprawozdanie ko-

misji planu gospodarczego i budżetu o rządowym projekcie ustawy o prowizorium budżetowym na okres od 1 stycznia do 31 marca 1951 r.

Krótko motywując ustawę poseł Rataj wskazał na zasadniczą przebudowę układu budżetu w tym roku i na ściśle jego powiązanie z narodowym planem gospodarczym.

W związku z tym — oświadczył referent — szczegółowa debata nad budżetem odbędzie się łącznie z rozpatrywaniem narodowego planu gospodarczego.

Izba w drugim i trzecim czytaniu jednomyślnie uchwaliła ustawę o prowizorium budżetowym na pierwszy kwartał 1951 r.

W ostatnim punkcie porządku dziennego Sejm wyraził zgodę na zmianę składu osobowego niektórych komisji.

Na tym porządku dziennego posiedzenia został wyczerpany. Następnego posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R. P. odbędzie się w dniu 8 stycznia 1951 roku o godz. 10 rano.

W związku z zbliżającym się nowym 1951 rokiem — drugim rokiem Planu 6-letniego — wice marszałek Barcikowski złożył posłom serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra kraju oraz dalszych skutecznych wysiłków w walce o pokój światowy.

Na życzenia wice marszałka Barcikowskiego — Izba odpowiedziała długotrwałymi oklaskami.

Entuzjastyczne powitanie Dien Raymonde przez lud pracujący Francji

PARYŻ. — Po Paryżu rozszalała się wieść, że młoda bohaterka francuska, która 10 miesięcy temu rzuciła się na szynę przed pędzącym pociskiem z czołgami, aby przeszkodzić wstawianiu broni do Wietnamu, (za

co sąd francuski skazał ją na rok więzienia), została przedtem minowo zwolniona. Nastąpiło to w wyniku wytrwałej walki prowadzonej w ciągu długich miesięcy o zwolnienie Raymonde Dien przez francuskich bojowników o pokój.

W niedzielę wieczorem wprowadzono Raymonde Dien do na czełnika wieńczenia w Bordeaux, który zawiądywał ją, że przewoźniczy Trybunału wojkowego wydał rozkaz natychmiastowego zwolnienia jej. Ludność Bordeaux powitała z entuzjazmem bohaterkę.

Wieczorem 25 grudnia Raymonde Dien wróciła do rodzinnego miasta Tours, gdzie oczekiwano ją tryumfalne powitanie. Na dworcu zebrali się setki ludzi z naczelnymi kwiatami. Nad zgromadzonymi powiewał transparent z słowami: „Witamy Raymonde Dien”. Wychoźdząc z wagonu bohaterka tłum powitała na ręce i podniosła do wyściska. Na ulicy zorganizowała się żywiołowa manifestacja. Pochód manifestantów zatrzymał się przed pomnikiem ku czci poległych w dwóch wojnach światowych, aby oddać hołd pamięci narodowych bohaterów. Następnie pochód, którego szeregi coraz bardziej wzrastały ruszył w kierunku Domu Związków Zawodowych. Dźwięczyły pieśni. Mimo późnej pory otwierali się okna i ludzie dowiadując się, że Tours wita swą Raymonde, przyłączali się do pochodu.

Zarłoczne apetyty amerykańskie chcą pochłoniąć przemysł zachodnio-niemiecki

HAGA (PAP). — Dziennik „De Waarheid” w artykule o sytuacji w Niemczech zachodnich pisze, że „rząd amerykański wraz z zainteresowanymi wielkimi monopolami przygotowują się do wprowadzenia całkowitej kontroli nad przemysłem zachodnio-niemieckim”.

Dziennik stwierdza, że niedawno odbyły się poufne rokowania w sprawie powiększenia prywatnych amerykańskich inwestycji kapitalistycznych w stalowym przemyśle Niemiec zachodnich. Rokowania te odbyły się w listopadzie 1950 r. w małym miasteczku w stanie Georgia. Brał w nich udział prócz ministra handlu USA i jego prawej ręki — Harrisona, przedstawiciele największych monopolów. Minister handlu USA oświadczył wówczas, że rząd amerykański gotów jest gwarantować prywatne inwestycje kapitalowe w Niemczech zachodnich. Na podstawie tego oświadczenia omówiono szczegółowy plan, zgodnie z którym w ciągu najbliższych 3—5 lat inwestycje amerykańskie w przemyśle Zagłębia Ruhry osiągną 10 miliardów dolarów...

Uczestnicy rozmów postanowili, że głównym warunkiem amerykańskich inwestycji kapitalistycznych w przemyśle zachodnio-niemieckim ma być przekazanie kontroli nad akcjami przedsiębiorstw niemieckich w ręce akcjonariuszy amerykańskich.

Organ niemieckiej partii liberalnej „Der Morgen” w komentarzu do przemówienia Hoovera stwierdza, że Hoover reprezentuje interesy wielkiego kapitału, który zainteresowany jest w zbrojeniach i wojnie imperialistycznej. Jednak w wyniku klęsk, poniesionych przez wojska amerykańskie w

Korei — pisze dziennik — Hoover doszedł do wniosku, że awanturzysta polityka Trumana może spowodować jedynie wielkie straty dla amerykańskich kapitalistów.

Nawiązując do sytuacji w Niemczech, „Der Morgen” stwierdza, że przemówienie Hoovera jest przestrogą dla tych polityków zachodnio-niemieckich, którzy beznamiętnie popierają politykę Waszyngtonu.

87 tysięcy związkowców na wczasach zimowych

WARSZAWA (PAP). Zimowe ośrodki FWP były w grudniu r. b. wykorzystane przez około 27 tys. związkowców. W sezonie zimowym, tj. w grudniu 1951 r. b. oraz w styczniu i lutym 1951 r., z pobytu w domach wypoczynkowych FWP będzie mogło skorzystać łącznie 87.975 osób, tj. o 5.500 osób więcej, jak w ubiegłym sezonie. W samym tylko Zakopanem przebywać będzie w sezonie zimowym ponad 12 tys. związkowców, przeważnie górników i hutników.

Wszystkie zimowe ośrodki wczasów zostały przygotowane do sezonu kosztem ok. 6 milionów zł. W wielu domach wyremontowano centralne ogrzewanie, wstawiono nowe piece, bogato zaopatrzone świetlice w czasopiisma i gry towarzyskie, zwiększono księgozbiory. Aby zadowolić amatorów sportów zimowych FWP zaopatrzył swoje ośrodki w ponad 5 tys. par nart, 1.000 par butów narciarskich, wiele saneczek i tyżew. Specjalnie zaangażowani instruktorzy sportowi prowadzą kursy dla początkujących

narciarzy oraz szkołą zaawansowanych. We wszystkich zimowych ośrodkach FWP można po zdaniu egzaminu uzyskać odznakę narciarską.

Na podkreślenie zasług znacznego wzrostu miejsc na tzw. wczasach profilaktycznych. W sezonie zimowym z tego rodzaju wczasów, obejmujących 3 tygodniowy pobyt, skorzysta 7.648 robotników i robotnic z groźnych pyłca, ołowia i innymi chorobami zawodowymi. Troskliwa opieka lekarska w tego typu ośrodkach pozwoli pracującym powrócić do zdrowia. 4-tygodniowe wczasy dla zagrożonych gruźlicą obejmą w sezonie zimowym 1.200 związkowców.

FWP zorganizował również tzw. wczasy turystyczne. Po nad 850 związkowców ma możliwość przebywać zimą podczas urlopu w schroniskach górskich w Karkonoszach.

Gwałtowna zwyżka cen w Szwecji

SZTOKHOLM (PAP). — Z dniem 1 stycznia 1951 r. została w Szwecji podwyższona cena wielu artykułów pierwszej potrzeby. Ceny nabiła i innych artykułów rolniczych zostały podwyższone o 8—15%. Blisko 50 procentowej podwyżce uległa cena materiałów włókienniczych i obuwia. Drożej również szereg usług jak: taryfy kolejowe, opłaty telefoniczne i pocztowe, bilety tramwajowe i autobusowe itp.

Berlin. Bezrobocie w Niemczech zachodnich dosięga katastrofalnych rozmiarów. W północnej części kraju liczba bezrobotnych stanowi 21 proc. ogółu liczących osób zdolnych do pracy.

SZMERY ODRY

Dziwne „uproszczenie”

Płacenie podatków należy do obowiązków obywatela. M. in. trzeba płacić i podatek lokalowy, o którym mieszkańcy często zapominają. Prezydent MRN postanowił obecnie ścisnąć wszystkie zaległe z tego tytułu należności i wezwało niedbale płacących do uregulowania zaległości.

Nie byłoby w tym nic dziwnego i sam fakt nie jest tematem do „Smerów”. Jednak Prez. MRN podszedł do tej sprawy w dość uproszczony sposób. Oto wysłał prawnie do wszystkich mieszkańców wezwania do zapłacenia zaległego podatku, nie informując jednak za jaki okres. Obecnie lokatorzy odbywają wędrowną

ki po biurach Prez. MRN, by stwierdzić, za co właściwie mają płacić. Ponieważ większość twierdzi, że płaci podatek regularnie, nie dziwnego, że dochodzi do nieporozumień i skarg na biurokrację w Prez. MRN.

Czy nie byłoby prościej wysłać każdemu zalegającemu z płatnością do placu, za co i gdzie ma płacić? Mieszkańcy zyskaliby na czasie, zaś Prez. MRN nie toneloby w powodzi zbędnych papierków.

(Tuw)

Proponujemy konkurs... Przed 2 tygodniami narzekaliśmy czytelniku na „Smerach”, że list Warszawa-Wrocław wędruje... 6 dni. O, nędzny optymist!

Dziś, dnia 30 grudnia 1950 roku, jako prezydent noworoczny dla Dyrekcji Poczty i Telegrafów we Wrocławiu przestaliśmy dwie koperty listów, o trzymanych w naszej redakcji w dniu 29 grudnia, a nadanych w Warszawie w dniu... 14 grudnia!

Proponujemy ogłoszenie „Konkursu pocztowego” na pobicie osiągniętego 15-dniowego rekordu szybkości przesyłki listowej na trasie Warszawa-Wrocław.

(JOT)

Kierownik zachorował... Kierownik świetlicy w Państwowej Fabryce Śrub „Archimedes” we Wrocławiu zachorował. Leży w szpitalu. Cóż, rzecz ludzka... Nie wiemy, wprawdzie jak długo trwa choroba kierownika, ale nie

stety stwierdzamy, że świetlica w „Archimedesie” przedstawia obraz nędzy i rozpacz. Brudne ściany i stół — krzyżaki, zakurzona gazetka ściana nie wiadomo z którego roku, wątpliwej wartości dekoracje, dokuczliwie zimno. Biblioteka mieści się w składzie na rupiecie, stos książek czeka na skatalogowanie.

Co nam za przyjemność siedzieć w takiej świetlicy? — mówią zaprzani o zdanie robotnicy.

Kierownik zachorował, ale Rado Zakładowa „Archimedes”, czy nie można by znaleźć zastępcy bardziej aktywnego niż obecny, którego praca ogranicza się jedynie do przechowywania klucza od drzwi świetlicy? (Musz.)

Wielki przykład W 26 rocznicę powstania Związku Socjalistycznych Republiki Radzieckich

30 grudnia 1922 r., na I Wszechzwiązkowym Zjeździe Rad nastąpiło zjednoczenie republik radzieckich w jedno państwo — Związek Socjalistycznych Republiki Radzieckich. W ogłoszonym wówczas referacie Stalin określił dzień ten jako moment przełomowy w historii władzy radzieckiej. Zjednoczenie republik radzieckich było aktem dobrowolnym, spełnieniem pragnień ludów tych republik, prostym, logicznym rezultatem leninowsko-stalinowskiej polityki narodowościowej.

Po raz pierwszy rozwiązano kwestię narodowościową w myśl nauk Lenina i Stalina, tworząc Rosyjską Federacyjną Socjalistyczną Republikę Radziecką, Konstytucją RFSRR, uchwaloną w 1918 r., głosiła, że Rosyjska Federacyjna Republika Radziecka usytuowana jest na zasadach wolnego sojuszu wolnych narodów, jest ich dobrowolnym zjednoczeniem.

W ślad za RFSRR powstały Ukrainka i Białoruska Republiki Radzieckie, później zaś Republiki Radzieckie Zakaukaskie i Środkowej Azji. Od pierwszych dni powstania republik radzieckich nawiązała się między nimi ścisła i serdeczna współpraca. Zawierały one między sobą układy o współpracy politycznej i gospodarczej. W okresie wojny domowej, gdy na pierwszy plan wysunęła się sprawa obrony republik radzieckich, współpracę ich przyjęła forma sojuszu wojskowego, skierowanego przeciwko wspólnym wrogom — kontrrewolucji i interwencji zagranicznej.

Po zwycięskim zakończeniu wojny domowej — dotychczas istniejące formy współpracy republik radzieckich okazały się już niewystarczające. Wówczas to zrodziła się myśl połączenia republik w jedno państwo związkowe. Różne czynniki złożyły się na powstanie tej idei. Władza radziecka opierała się na zasadach własności socjalistycznej i sprawiedliwości społecznej. Dążenie mas pracujących poszczególnych republik do połączenia się w jedną socjalistyczną rodzinę wypływało z samej natury, z samej istoty władzy radzieckiej. To był właśnie pierwszy czynnik, który wprowadził republikę związkową na drogę zjednoczenia.

Zjednoczenia republik wymagało również ich położenie ekonomiczne. Republiki radzieckie przystępowały do odbudowy swej gospodarki. Tego trudnego zadania żadna z nich nie była w stanie samodzielnie wykonać, konieczna okazała się ścisła współpraca ekonomiczna wszystkich republik, połączenie ich sił i rezerw w jedną gospodarczą całość.

Trzecim czynnikiem, który zrodził myśl o zjednoczeniu, była ówczesna sytuacja polityczna. Zwycięstwo w wojnie domowej nie wykluczało niebezpieczeństwa ponownego napadu imperialistów na republikę radziecką. W warunkach otoczenia kapitalistycznego żadna republika nie mogła samodzielnie obronić swej wolności. I znów wszystkim przemawiało za tym, że republiki radzieckie muszą zjednoczyć swe siły i rezerwy wojskowe dla stworzenia wspólnych, potężnych sił zbrojnych, zdolnych odeprzeć wszelką agresję.

Dziś radzieckie, wielonarodowe państwo, zbudowane na braterskiej przyjaźni, na gospodarczej, politycznej i wojskowej współpracy wszystkich wchodzących w jego skład narodów na zasadach wolności i równości — tworzy potęgę. W myśl leninowsko-stalinowskiej polityki narodowościowej — wszystkie zjednoczone w kraju socjalizmu narody pokonały zacofanie, rozwijały swoją gospodarkę i kulturę.

Kirgizja należała do najbardziej zaniedbanych kresów carskiej Rosji. Obecnie jeden tylko kombinat mięsny, mieszający się w stolicy republiki — Frunze — daje 20-krotnie większą produkcję, niż cały przemysł Kirgizji w r. 1913.

W Kazachstanie było przed Rewolucją w ogóle 2 proc. pismienności. Dziś jest ich 98 proc. Podczas gdy w Indiach, kraju „suwerennym” a faktycznie półkolonialnym, istnieje tylko 10 proc. pismienności i ilość ta w ciągu 30 lat wzrosła o 1 proc., w Kazachstanie w ciągu tego samego okresu pismienność wzrosła o 96 proc. Dalej, podczas gdy w Uzbekistanie wydanki na ochronę zdrowia są 250 razy większe, niż za caratu — w Indiach na przykład 100 milionów Hindusów pozbawionych wszelkiej pomocy lekarskiej choruje na malarie, a co roku z głodu umierają miliony ludzi.

W ciągu lat władzy radzieckiej rozkwitła kultura wszystkich narodów ZSRR. Rozwój kultur narodowych nie oddala, lecz zbliża do siebie narody. Połączone kultury narodów ZSRR tworzą jedną — narodową w formie, a socjalistyczną w treści — radziecką kulturę.

Związek Radziecki jest pierwszym krajem na świecie, który całkowicie rozwiązał kwestię narodowościową. Wielki przykład Związkowego Państwa Radzieckiego, które zagwarantowało swobodny rozwój wszystkim swoim narodom, jest natchnieniem ludów kolonialnych i wyzyskiwanych, walczących o swoje narodowe i społeczne wyzwolenie, wskazuje drogę całej postępowej ludzkości.

Felicja Mańska.

Zbigniew Siedlecki

Rytmem Planu

W ciągu 3 lat realizacji Planu 3-letniego i podczas pierwszego roku budownictwa Planu 6-letniego społeczeństwo polskie nauczyło się dostrzegać i rozumieć związek pomiędzy ogólnym poziomem życia, a rozwojem produkcji, pomiędzy stopą życiową każdej z osób na rodzinę a wykonywaniem i przekraczaniem planów produkcyjnych.

Chwilowe braki w zaopatrzeniu w cukier pod koniec lata 1950 r. zwróciły uwagę całego społeczeństwa na przed kampanią naradę cukrowniczą w Gdańsku, która zmobilizowała do wyłączonej pracy nie tylko robotników przemysłu cukrowniczego i plantatorów buraka cukrowego, ale także całe społeczeństwo. I wtedy gospodini domowa, której przedwojenne zainteresowania wychodziły nierazko niewiele dalej poza „Trendowata” i proces Gorgonowej, z satysfakcją przeczytała w gazecie, że spożycie cukru z 12 kg na głowę w r. 1939 wzrosło do 25 w r. 1950.

Spółcześnie dobrze zrozumieliśmy związek między brakami w zaopatrzeniu a niedociąganiem w produkcji. Stało się to czynnikiem mobilizującym masy pracujące do naprawienia niedociągania.

Tę wórczy stosunek mas pracujących do spraw publicznych znalazł odzwierciedlenie w możliwości po pełnym zdemokratyzowaniu władz terenowych, wyrażającym się ustawą z dnia 20 marca 1950 r. o Radach Narodowych jako organach jednolitej władzy. Wybory do Prezydium Rad Narodowych były doskonałym dowodem zrozumienia przez masy pracujące zadań politycznych, stojących przed naszym narodem, dowodem, prawdziwie obywatelskiej postawy klasy robotniczej, pracującego chłopstwa i inteligencji pracującej.

Dalszym dowodem obywatelskiej postawy mas pracujących, a zarazem podkreśleniem faktu, że polska klasa robotnicza w pełni czuje się gospodarzem swego kraju, wiedząc, że pracuje dla własnego dobra, była wydana z inicjatywy mas pracowniczych ustawa o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy.

Troska o uczciwego pracownika, o danie mu największych perspektyw awansu społecznego, o przyciągnięcie do odpowiedzialnych prac najlepszych synów klasy robotniczej i najbardziej aktywnych chłopów stała się przedmiotem obrad Plenum Komitetu Centralnego PZPR, poświęconego sprawie kadr. Plenum to przyczyniło się do ujawnienia i zmobilizowania ukrytych dotychczas rezerw ludzkich, a dzięki temu potężnie wzrosło produkcyjne.

Ujawnienie i zmobilizowanie rezerw ludzkich, a dzięki temu potężnie wzrosło produkcyjne.

Wielkie te akcje, mobilizujące polski świat pracy do nie notowanych dotychczas osiągnięć, były nie tylko wyrazem zrozumienia doniosłości socjalistycznego budownictwa, ale także przejawem nieugiętej woli pokoju, ożywiającej cały naród polski. Jej wspaniałą manifestacją stał się Polski Kongres Obrońców Pokoju i II Światowy Kongres Obrońców Pokoju w Warszawie — najdonioślejsze światowe wydarzenie polityczne minionego roku, witane przez Polaków 18 milionami podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

Wielki wysiłek całego narodu, włożony w realizację pierwszego roku Planu Sześcioletniego, dał potężne rezultaty. Miniony rok stał się dużym, poważnym etapem naszej drogi do socjalizmu. Korzystając szeroko z doświadczeń socjalistycznego budownictwa w Związku Radzieckim, korzystając z dostaw sprzętu i materiału, z pomocy technicznej Związku Radzieckiego, osiągnęliśmy po ważne sukcesy: w przemyśle, który przedterminowo wykonał plan roczny, w uspołecznionym handlu, który w minionym roku opanował sytuację na rynku, w rolnictwie, zarówno na odcinku zbiorów i zasiewów, jak i w przebudowie społecznej wsi, czego wyrazem jest cyfra ponad

Wszystkie te wielkie wydarzenia polityczne na arenie naszego kraju miały na celu jak najpełniejszą demokratyzację kraju, dać nie przeciętnemu obywatelowi możliwości rozwijania jak największej inicjatywy twórczej, której nasilenie obserwowaliśmy już w ubiegłym roku.

Przykładem stać się może Nowa Huta, wznoszona wśród niesłychanego entuzjazmu, przede wszystkim młodzieżą, która w jej budowie podjęła udział największy. Przykładem

dem jest budowa Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej, która zmobilizowała polskich robotników budowlanych do nowych rekordów, do nowych, coraz wspanialszych osiągnięć lub budowa gigantycznej fabryki chemicznej w Dworach, czy wreszcie zapoczątkowana niedawno budowa warszawskiego metra.

Wielkie te akcje, mobilizujące polski świat pracy do nie notowanych dotychczas osiągnięć, były nie tylko wyrazem zrozumienia doniosłości socjalistycznego budownictwa, ale także przejawem nieugiętej woli pokoju, ożywiającej cały naród polski. Jej wspaniałą manifestacją stał się Polski Kongres Obrońców Pokoju i II Światowy Kongres Obrońców Pokoju w Warszawie — najdonioślejsze światowe wydarzenie polityczne minionego roku, witane przez Polaków 18 milionami podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

Wielki wysiłek całego narodu, włożony w realizację pierwszego roku Planu Sześcioletniego, dał potężne rezultaty. Miniony rok stał się dużym, poważnym etapem naszej drogi do socjalizmu. Korzystając szeroko z doświadczeń socjalistycznego budownictwa w Związku Radzieckim, korzystając z dostaw sprzętu i materiału, z pomocy technicznej Związku Radzieckiego, osiągnęliśmy po ważne sukcesy: w przemyśle, który przedterminowo wykonał plan roczny, w uspołecznionym handlu, który w minionym roku opanował sytuację na rynku, w rolnictwie, zarówno na odcinku zbiorów i zasiewów, jak i w przebudowie społecznej wsi, czego wyrazem jest cyfra ponad

2000 spółdzielni produkcyjnych.

Sukcesy gospodarcze, osiągnięte przy wszechstronnej pomocy Związku Radzieckiego, są przede wszystkim wynikiem wzrastającego uświadczenia mas pracujących, ich szczerze socjalistycznego stosunku do pracy. Plan Trzyletni nauczył nasze społeczeństwo rozumieć związek między dobrobytem osobistym, a osiągnięciami gospodarki na rodowej i uczynił tę świadomość potężnym czynnikiem mobilizującym do rozwoju i spótegowania produkcji. Pierwszy rok Planu Sześcioletniego rozwinął tę świadomość, wzbogacił ją o nowe, cenne elementy.

Nauczył bowiem masy pracujące wiązać pojęcie inwestycji obliczonych na długą metę, ze wzrostem potęgi gospodarczej Ludowego Państwa, z przyszłym, narastającym dobrobytem. Świadczy o tym sprawa rewizji norm we wszystkich niemal dziedzinach produkcji, entuzjastycznie podjęta przez klasę robotniczą. Świadczy o tym liczne zobowiązania współwzrostu długofalowego i płynące od fabryk i hut korekta planów produkcyjnych.

Nauczyliśmy się żyć sprawami gospodarki narodowej, sprawami produkcji. Nauczyliśmy się żyć rytmem wielkiego sześcioletniego planu budowy podstaw socjalizmu w naszej ojczyźnie. I to jest najcenniejsze osiągnięcie roku 1950, osiągnięcie, z którym śmiało i dumnie wkraczamy w drugi rok realizacji narodo- wego Planu Sześcioletniego.

Jarosław Iwaszkiewicz

Pokój

Nie zstąpi na nas jak gołębia
Ani wyniknie jak pora roku
Ani zaplonie jak błyskawica
Na ziemi pokój —

Nie zrodzi nam się z kwiatów nareczy,
Nie na piorunie, nie na obłoku,
Nie spłynie na nas z niebieskiej tęczy
Na ziemi pokój —

Tylko się musi narodzić z woli,
Jak krew wytrysnąć z naszego boku.
Z wysiłków naszych rosnąć powoli
Na ziemi pokój —

Jak płomień buchnie z ciężkiego trudu,
Z podanej ręki, spólnego kroku,
Z okrzyku wszystkich na ziemi ludów:
„Niech będzie pokój”.

Edward Ligocki

Na drodze naszego jutra

Skromny proboszcz wiejski czy też pracujący w osadzie fabrycznej, przy kopalni, lub w małym miasteczku — siłą rzeczy żyje z ludem, wśród ludu, czyta w jego myślach, odczuwa potrzeby swych podopiecznych. Człowiek tego typu, przywiązany do wspólnoty z gromadą ludzką, z którą wiązało go życie, najbardziej jest podatny, najlepiej przygotowany do liczenia się z prądami powstającymi w szerokich warstwach społeczeństwa.

Nie więc dziwnego, że po wyzwoleniu Polski z niewoli hitlerowskiej, od pierwszej chwili obojętności parali na ziemiach odzyskanych uczucie i związane z narodem duchowość Niemców było zdumione tymczasowością swej własnej organizacji, roli administratorów, a nie proboszczów, tytułem „administratora” używanym przez kierownika diecezji, nie pełnoprawnego biskupa.

Aż wreszcie wszyscy się wyjaśniło. Jak grom z jasnego nieba uderzył list Piusa XII do biskupów niemieckich, odsłaniający wyraźnie całe ustosunkowanie się Watykanu do granicy na Odrze i Nysie.

Sumienie obywatelskie nie mogło w podobnych warunkach pójść na kompromis. Wśród szerokiej warstwy kleru kleikowało się myślenie, że Polska, nie mająca wspólnego z zawilgmi drogami polityki doczesnej Watykanu. Pierwszym, który nauczył się rozróżniać dwie dziedziny — religijną i polityczną — był właśnie ten proboszcz polski na zapadłej dalekiej parafii.

I wkrótce okazało się, że patriotyczne duchowość, oburzone do głębi tą nerwową z Rzymu polityką, potrafiło sprawnie docisnąć, sprawy polityczne i państwowe od rzeczy związanych z wiarą i z wyznaniową treścią katolicyzmu. Co do tych ostatnich nie miało żadnych za-

strzeżeń. Natomiast na odcinku życiowym, społecznym i politycznym, księża ci czynnie zdemonstrowali, że są przede wszystkim synami własnej ziemi, własnego kraju.

Nie oglądając się na trudność, rzucili się w nurt życia niosącego wielkie przeobrażenia i reformy. W związku z tym, że sprawami mas ludowych narodził się w nich zrozumienie tego faktu, że w dzisiejszych warunkach nieodzowną potrzebą ludzką jest pokój, pewność spokojnego jutra, pewność owocnej pracy, pewność odbudowania kraju i zlikwidowania zniszczeń wojennych. Dlatego też poparli oni w pełni ruch pokojowy i wzięli w nim czynny udział.

II Światowy Kongres Obrońców Pokoju w Warszawie wykazał skuteczność ich podjęcia. Wykazali, że dobrze wyczuł pragnienie pokoju narzucające w sercach milionów Polaków i milionów obywateli innych krajów. W zetknięciu z duchownymi, innych państw — wśród których nie brakowało księży i działaczy katolickich — stwierdzili polscy księża, że ruch pokojowy wśród duchowieństwa w innych krajach, o którym już zresztą wiedzieli, ale nie zdawali sobie sprawy z jego przemości, jest silniejszy i szerszy, aniżeli sami się spodziewali.

Istną rewelacją były tu wypowiedzi młodego włoskiego księdza z Genui, don Andrea Gaggero.

Księża polscy wyczuili w nim brata. Operował on tymi samymi pojęciami, kładł nacisk na te same potrzeby ludu, które i w Polsce są ideą przewodnią patriotycznego duchowieństwa. Ksiądz Gaggero przybył z kraju, gdzie panoszy się amerykański kapitalizm, gdzie współprace z nim kapitaliści i rodzima włoska reakcja, grupująca się obok rządu de Gasperi, z wielką odwagą ksiądz Gaggero mówił:

„Ostatnie wybory we Włoszech były znamienne: pomimo groźby ekskomunikacji, 8 milio-

nów włoskich katolików głosowało za partią społecznego postępu... Amerykanie i usługujący im włosey kapitaliści nie starają się wcale o polepszenie doli ludu, a lokują swe kapitały w najbardziej rentownych przedsiębiorstwach. Dlatego też teraz okradają robotników dwóch złodziei: zaoceanicznego imperialistę i rodzimego kapitalistę. Wznosi się biura i domy dla bogaczy, a dla biednych nie buduje się, nie czyni się nic. To nie tak, jak w waszej Warszawie, jak w waszym kraju...”

„Wy w Polsce — mówili delegaci zrzeszeń katolickich z Francji — macie lepsze warunki, niż my, by realnie pracować dla pokoju i postępu...”

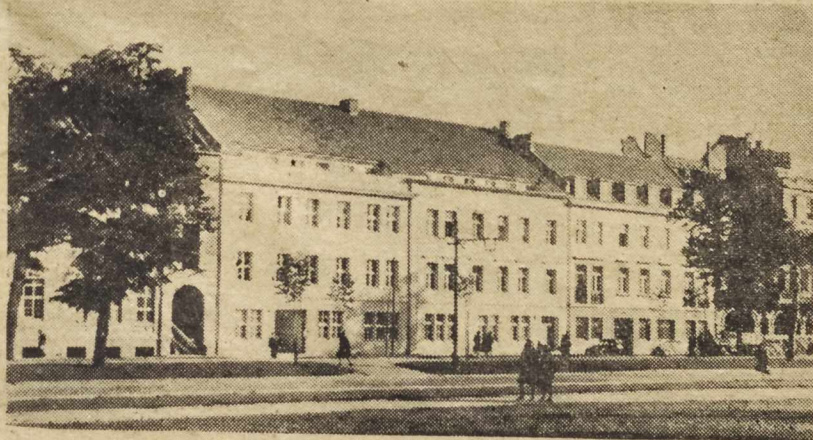
Czyż można znaleźć lepsze potwierdzenie słuszości poglądów polskiego patriotycznego kleru, aniżeli te wypowiedzi? Przyjeżdżają oto przedstawiciele katolików z krajów, gdzie polityka idzie na waszyngtońskim i watykańskim pasku. Mówią o krzywdach społecznym wynikających z tej polityki i podkreślają, że w Polsce duchowieństwo, pragnące uczciwie pracować dla ludu w imię postępu, sprawiedliwości i pokoju ma lepsze warunki. Zatem może pracować inaczej, niż oni, skrepowani wpływami watykańskiej polityki w sutannach.

Czyż można było usłyszeć wyraźniejszą pochwałę stanowiska obywatelskiego, zajętego przez polskich księży — patriotów, a jednocześnie wyraźniej stwierdzenia, że polityka watykańska, także w krajach kapitalistycznych nie spotyka się z uznanym szerokich mas uczuciowym duchowieństwa i przeważającą częścią ludu wiejskiego.

W okresie noworocznym z zadowoleniem podkreślamy te momenty. Świadczy o one o tym, że w r. 1950 tysiące księży polskich zrozumiało, jaki jest duch naszych czasów i jaka jest droga naszego jutra.



Gmach Domu Słowa Polskiego w Warszawie udekorowany z okazji odbywającego się w nim II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.



Gdańsk. Odbudowane kamienice przy ul. Wąły Jagiellońskiej.

Jerzy Kuryluk

Wzmacniamy zasady sztuki socjalistycznej

Polsko-Radziecka wymiana kulturalna w 1950 roku

Wymiana kulturalno-artystyczna jest bodaj najsprawniejszym instrumentem pogłębiania przyjaźni i braterstwa między narodami miłującymi pokój i wolność. Szczególnie sztuka radziecka jest dla nas nie tylko źródłem najgłębszych przeżyć, ale i wzorem, jak należy rozstrzygać zasadnicze sprawy artystyczne.

Radzieckie imprezy artystyczne cieszą się u nas, od pierwszych chwil po wyzwoleniu, ogromnym powodzeniem. Pamiętamy pierwszy występ artystów radzieckich w budynku szkolnym na Pradze. Była to improwizowana siedziba najwyższych władz państwowych, gdy na lewym brzegu Wisły dymiły jeszcze zgliszcza Warszawy. Dla nas, po paru latach krwawej hitlerowskiej okupacji, wielka sztuka śpiewaczki Dawydowej, pianisty Zaka, kwartetu im. Beethovena — zdawała się być czymś niepojętym!

Równie znaczenie artystyczne — siłą rzeczy większe jeszcze — propagandowe — miały w Polsce wizyty artystycznych zespołów radzieckich. Stanowią one bowiem rodzaj sztuki najprzystępniejszej dla szerokiego mas widzów czy słuchaczy.

Wizyta zespołu tanecznego Moisiejewa np. pobudziła nas do zorganizowania zespołu „Mazowsze”. Na wzór radzieckich zespołów pieśni i tańca, wśród których nadal dźwierz palme pierwszeństwa zespół im. Aleksandrowa — utworzony zespół Domu Wojska Polskiego. Pobyt u nas baletu Teatru Wielkiego z Moskwy, skłonił nas do bardziej energicznego zajęcia się tak zaniebaną w Polsce sprawą artystycznego tańca, pobudził do kształcenia młodzieży w tej gałęzi sztuki.

Ważne znaczenie miały także wzajemne wizyty działaczy kulturalnych i artystycznych, artystów z rozmaitych gałęzi sztuki, naukowców, reprezentujących dyscypliny naukowe, związane ze sztuką.

Jak przedstawiali się te wzajemne wizyty polsko-radzieckie w ubiegłym roku?

W styczniu bawiła w Warszawie — świetna pod względem swego składu osobowego — delegacja pisarzy radzieckich, na uroczystości odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza. Przewodził delegacji Mikołaj Tichonow. Obok niego widzieliśmy poetę ukraińskiego, zasłużonego tłumacza Mickiewicza Maksyma Ryłskiego, poetę białoruskiego Maksyma Tanka, poetę gruzińskiego — Simona Czikowani i litewskiego — Antanasa Venclove. Członkowie delegacji odnowili stare lub zadzierzgnęli nowe kontakty z pisarzami polskimi.

Ważne znaczenie miały przyjazdy do Polski delegacji artystów radzieckich, reprezentujących oficjalnie swój kraj na kongresach i zjazdach artystów polskich. W zjeździe Plastyków brali więc udział: dyr. Galerii Tretiakowskiej A. Zamoszkina, prezydent Akademii Sztuk Pięknych A. Gierasimow, plastyk A. Kisieliew.

W Zjeździe Kompozytorów Polskich brał udział sekretarz generalny Związku Kompozytorów Radzieckich Tichon Chriennikow oraz wybitny muzykolog Borys Jarustowski. Na obrady literatów przybyli: poeta rosyjski Aleksy Surkow oraz ukraiński poeta Lubomir Dmiterko.

Jest rzeczą niewątpliwą, że udział wymienionych delegacji w zjazdach polskich artystów miał bardzo istotne zna-

czenie. Ich głosy w dyskusji przyczyniły się do wyjaśnienia wielu spornych dotąd kwestii. Pomogły też polskim artystom uświadomić sobie w pełni ich niezwykle doniosłą rolę w budownictwie socjalizmu w Polsce.

Jeśli chodzi o radzieckich artystów-wykonawców, to gościliśmy u siebie doskonałą ekipę solistów, wśród nich Lwa Oborina, Weronikę Borysienko, Nadieżdę Kazancewa, Igora Bezrodnego. Wszystkie ich występy cieszyły się rekordowym powodzeniem.

Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej spowodował naturalnie znaczne ożywienie: zjechały do Polski dwa doskonałe zespoły radzieckie — Moskiewski Zespół Taneczny „Bieriozka” oraz Państwowy Teatr Dramatyczny im. Franko z Kijowa. Pozna- liśmy przepiękne tańce rosyjskie, owe słynne dziewięciorowody. Wkładki solowe do programu „Bieriozki” zaświadczyły o wysokim poziomie sztuki estradowej w ZSRR.

Aby zakończyć rejestr wizyt przedstawicieli radzieckiej sztuki u nas, wspomnijmy o delegacji radzieckiej na Kongres Sztuki w Krakowie, w o- sobach historyków sztuki W. Kiemieniewa i muzykologa J. Hubowa.

Jak się przedstawiały wyjazdy polskich artystów do ZSRR w 1950 r.? Bawiła tam ekipa polskich muzyków: Czerny-Stefańska, St. Szpi- nalski, St. Boy, T. Wroński, J. Lefeld. Pozytywne opinie prasy radzieckiej, entuzjazm publiczności — świadczyły o celowości wyjazdu.

W maju bawiła w ZSRR, przez czas nieco dłuższy, delegacja polska pod przewodnictwem wiceministra Sokorskiego, studiując specjalnie radzieckie szkolnictwo artystyczne. W jej skład wchodził m. inn.: reżyser Axer, aktor Krasnowiecki, aktor Jan Kreczmar, muzykolog Kulczycki, kompozytor Panufnik, badacz literatury St. Żółkiewski. Sadząc z wypowiedzi uczestników delegacji po powrocie do kraju — wyniki ich podróży należy ocenić niezwykle dodat- nie.

Widzimy, że wymiana polsko-radziecka w dziedzinie kul- tury była w 1950 r. żywa. Ale zdajemy sobie także sprawę, jak wiele jeszcze jest do zro- bienia dla wzajemnego pozna- nia i zaprzyjaźnienia się we wszystkich dziedzinach, jak wiele jeszcze chcielibyśmy po- znać z przebiegających przeja- wów życia artystycznego Z. S. R. R. oraz zetknąć się bezpo- średnio ze sztuką narodów ra- dzieckich.

I my mamy coraz więcej do pokazania naszym sąsiadom i przyjaciółom. Stąd płynie na- sze przekonanie, że rok 1951 przyniesie dalszy, poważny wzrost wzajemnych wizyt. Ma- ją one nie tylko znaczenie po- znawcze czy kulturalne — przyczyniają się waleń do u- mocnienia zasad sztuki socja- listycznej, do ich ostatecznego w Polsce zwycięstwa.

Jan Zalewski

Na powitanie Kongresu

Ten wiersz jak apel Wam kładę
Na stołu przydziałnego sukna
W imieniu tych co w Korei
Padają jak las podcięty
W imieniu wiatru i morza
W imieniu słońca i drzew
W imieniu tych co twardymi
Rękami budują szczęście.

Ten wiersz jest zapachem sądów
I śmiechem radosnym dziecka
Ustami młodej dziewczyny
I pieśnią zielonych łąk
Niech dźwięczy w sali Kongresu
Stołową traktorów pieśnią
Niech lasem podniesie się wielkim
Stwardniałym, roboczym ręk

W imieniu powietrza i życia
W imieniu pieśni i walki
W imieniu tych, którym ręce
Związała żelazna krata
W imieniu chłopów Modeny
W imieniu górników Francji
Żadam zawsze pokoju
Od Was obrońcy świata.

Posłuchajcie jak pieśń pokoju
Śpiewają warszawskie łopaty
Popatrzcie jak cegły murarz
Układa w pokoju gamy
Nie damy zburzyć radości
I śmiechu zagłuszyć dziecka
I pieśni o Nowej Hucie
Zdławicie nam w ustach

nie damy.

Witam Was dzisiaj w Warszawie
Wierszem jak donią otwartą
Witam Was sercem i myślą
Roboczym, stokrotnym znojem
Niech leci gołębia pocztą
Niech dlonie uścisną bratnie
Towarzyszom w niewoli i w szczęściu
z Warszawy — Miasta Pokoju.

Ten wiersz jak apel Wam kładę
Na stołu przydziałnego sukna
W imieniu tych, którzy życie
Podnoszą na szczęście cokoł
Walczyć o radość dziecka
O uśmiech, szczęście i pracę
O to by świat ogarnęło
Słowo jak życie —

POKÓJ

Warszawa 2. XI. 50.

Naprawiamy błędy

Nowe życie świetlicowe

Przyznajmy się szczerze i otwarcie do winy. O sprawie świetlic na Dolnym Śląsku — tym zasadniczym i tak ważnym zagadnieniu pisaliśmy stanowczo zbyt mało. Wyniki takiego przemilczania nie każą na siebie długo czekać.

Oto wiele osób, samo istnie nie świetlic jako sali w danym zakładzie pracy utra- ciła z zorganizowaniem życia świetlicowego dla pracowników. Lustracja świetlic — równo we Wrocławiu, jak i w terenie dała wyniki raczej niepomysłne.

Np. wielki ośrodek przemysłowy — Państwowe Fabryki Śrub „Archimedes” posiada świetlicę, która przedstawia przysłowiowy obraz niedzi i rozpacz. Brudne ściany za- wieszono wątpliwie wartości dekoracją, nieheblowane sto- ły-krzyżaki, zakurzone gazet- ki ścienne nie wiadomo z kó- rego roku, dokuczliwe zimno, biblioteczka mieszcząca się w graciarni!

Nie sprawia nam przy- jemności przebywanie w ta- kiej świetlicy — odpowiada- jący zapytani w tej kwestii ro- botnicy zakładu. A kierow- nictwo bynajmniej nie uwa- ża, iż źle się dzieje, bo prze- ciw w świetlicy stałe i regu- larne odbywają się zebrania i masówki załogi.

Błąd, błąd zasadniczy, któ- ry niestety zaobserwować można na całym terenie Do- lnego Śląska. Szczegółowa lu- stracja np. powiatu lubań- skiego wykazała, że zdarzają się wypadki, iż Gminne Rady Narodowe — mimo posiada- nych na ten cel funduszy — wręcz odmawiają zorganizo- wania świetlicy, gdyż „zebra- nia i tak odbywają się w szkole”.

Gdzie leży przyczyna mar- twoty w znacznej części świe-

tic dolnośląskich? Zda się, że odpowiedzi na to pytanie należy szukać w nie- właściwym ustawieniu refe- ratów kulturalnych przy- gminnych i powiatowych Ra- dach Narodowych, które — jak dotąd — nie spełniają swego zadania.

Listopadowy Zjazd Kulta- ralny w Szczawniku dopo- mógł do wyświetlenia niektó- rych kapitalnych zagadnień związanych z życiem świetli- cowym. Obok niedociągnięć, zaznajomiliśmy się również z dorobkiem poszczególnych świetlic. Ujrzelśmy np. wzor- ową pracę świetlicową w spółdzielni produkcyjnej „Wil- czków” w pow. średzkim, wspaniałe osiągnięcia Ogni- ska Muzycznego w Oleśnicy, wzorową pracę referatu kul- turalnego powiatu wrocław- skiego itd.

Wszelkimi blaskami i cie- niami dolnośląskich świetlic zajęły się obecnie komisje kul- tury przy Miejskiej i Woje- wódzkiej Radzie Narodowej, które postawiły sobie za cel w najbliższej przyszłości cał- kowicie udzielić kulejące ży- cie świetlicowe.

W pierwszych dniach stycz- nia odbędzie się wielkie pu- bliczne posiedzenie Komisji Kultury z udziałem podkomi- sji dzielnicowych, które w ten sposób otrzymają dokładne wytyczne pracy. W dalszym ciągu trwać będzie kontrola świetlic, przy czym szczególną uwagę zwrócić się na podnie- sienie poziomu samorodnej twórczości (kółka dramatycz- ne, chóry itd.).

Wielką pomoc w ożywianiu życia świetlicowego odda pier- wsza tego rodzaju w Polsce ankieta na tematy kulturalne, przeprowadzona wśród robo- tników. Z inicjatywy Kom- isji Kultury W. R. N. ankieta

— Moskiewski Zespół Ta- neczny „Bieriozka” oraz Pań- stwowy Teatr Dramatyczny im. Franko z Kijowa. Pozna- liśmy przepiękne tańce rosyj- skie, owe słynne dziewięciorowody. Wkładki solowe do programu „Bieriozki” zaświadczyły o wysokim poziomie sztuki estradowej w ZSRR.

Aby zakończyć rejestr wi- zyt przedstawicieli radzieckiej sztuki u nas, wspomnijmy o delegacji radzieckiej na Kon- gres Sztuki w Krakowie, w o- sobach historyków sztuki W. Kiemieniewa i muzykologa J. Hubowa.

Jak się przedstawiały wy- jazdy polskich artystów do ZSRR w 1950 r.? Bawiła tam ekipa polskich muzyków: Czerny-Stefańska, St. Szpi- nalski, St. Boy, T. Wroński, J. Lefeld. Pozytywne opinie prasy radzieckiej, entuzjazm publiczności — świadczyły o celowości wyjazdu.

W maju bawiła w ZSRR, przez czas nieco dłuższy, dele- gacja polska pod przewodnictwem wiceministra Sokorskiego, studiując specjalnie radzieckie szkolnictwo artysty- czne. W jej skład wchodził m. inn.: reżyser Axer, aktor Krasnowiecki, aktor Jan Kreczmar, muzykolog Kulczycki, kompozytor Panufnik, badacz literatury St. Żółkiewski. Sadząc z wypowiedzi uczestni- ków delegacji po powrocie do kraju — wyniki ich podróży należy ocenić niezwykle dodat- nie.

Widzimy, że wymiana pol- sko-radziecka w dziedzinie kul- tury była w 1950 r. żywa. Ale zdajemy sobie także sprawę, jak wiele jeszcze jest do zro- bienia dla wzajemnego pozna- nia i zaprzyjaźnienia się we wszystkich dziedzinach, jak wiele jeszcze chcielibyśmy po- znać z przebiegających przeja- wów życia artystycznego Z. S. R. R. oraz zetknąć się bezpo- średnio ze sztuką narodów ra- dzieckich.

I my mamy coraz więcej do pokazania naszym sąsiadom i przyjaciółom. Stąd płynie na- sze przekonanie, że rok 1951 przyniesie dalszy, poważny wzrost wzajemnych wizyt. Ma- ją one nie tylko znaczenie po- znawcze czy kulturalne — przyczyniają się waleń do u- mocnienia zasad sztuki socja- listycznej, do ich ostatecznego w Polsce zwycięstwa.

już została rozprawiona wśród załogi Państwowej Fa- bryki Wagonów, a zebrany materiał zawiera cały szereg cennych informacji.

Np. 26-letni tokarz prosto i bezpośrednio wypowiada swój sąd o referacie kultura- lnym w swym zakładzie pracy. Zdaniem jego, refe- rat pracuje źle, czego naj- lepszym dowodem jest fakt, że robotnicy rzadko otrzymu- ją bilety do teatru.

Ciekawe również są dane dotyczące dodatków kultura- lnych w prasie codziennej we Wrocławiu. Większość biora- cych udział w ankiecie stwier- dza, że dodatki te są stanowi- czo za małe.

Ankieta pafawagowska be- dzie w bieżącym roku rozse- rzona na 7 innych zakładów pracy i m. in. obejmie Ga- zownię, Wodociąg, Spół- dzielnię Śwowska oraz Pań- stwowy Dom Towarowy.

(Musz)

Święto Ludowej Rumunii

30 grudnia 1947 r. została pro- kłamowana Rumuńska Republika Ludowa. Wiadomość o tym fak- cie wywołała konsternację w o- bozie imperialistycznym i gło- bokie zadowolenie w świecie postę- pu. Stało się jasne wówczas, że gdy obalona została monarchia, wokół której grupowała się ro- dzima reakcja i z którą wiązała nadzieje światowa reakcja, Ru- munia ostatecznie zerwie z prze- szłością półkolonialnego kapitału mi-ędzynarodowego. Oczywiście też było, że gdy do władzy doszły masy ludowe kierowane przez klasę robotniczą i jej czołową partię, kraj, który do niedawna był klasycznym przykładem za- cofania politycznego, gospodar- czego i kulturalnego, wkroczył na drogę szybkiego postępu, jakie- godnie miejsce w rodzinie państw budujących podstawy socjaliz- mu.

Trzy lata istnienia Rumuńskiej Republiki Ludowej w całej roz- ciągłości potwierdziły ten pogląd. Gruntowne przemiany gospodar- cze i społeczne, wśród których pierwszorzędne znaczenie miało unarodowienie najważniejszych środków produkcji — stanowiły punkt wyjścia dla planowej go- spodarki. Dwuletni plan wzmo- cnił zdobyte gospodarcze klasy robotnicze, przyniósł rozwój przemysłu, przygotował warunki do rozpoczęcia socjalistycznej przebudowy wsi.

Główny nacisk położono na roz- wój przemysłu ciężkiego i gór- niczego. Produkcja w dziedzinie budowy maszyn wzrosła w 1949 r. o 15 proc., a w 1950 r. o 62 proc. w stosunku do 1948 r. W 1948 r. krajowy przemysł rzucił na ry- nek 1600 traktorów, a już w rok później wyprodukował 2000 trak- torów, w 1950 r. — 6900. Wzrasta wytwórczość stali, rudy żelaz- nej, ropy naftowej. Rozszerza się też asortyment produkowanych artykułów w stosunku do czasów przedwojennych. W 1950 r. roz- poczęto budowę kanału Dunaj — morze Czarne, który utworzy no- we możliwości komunikacyjne i pobudzi do życia pustynie ob- szary Dobruży.

W parze z rozwojem przemysłu idzie postęp wsi. Pola rumuńskie rodzą już nie tylko przysławio- wą kukurydzę. Sieć państwo- wych gospodarstw rolnych i 1000 pierwszych spółdzielni produkcyj- nych, wskazują na nowe drogi produkcji rolniczej.

Rumunia ludowa wypowiedzia- ła zdecydowaną walkę spadkowi starego ustroju w dziedzinie kul- tury i oświaty. Cały kraj objęty jest akcją likwidacji analfabetyz- mu. W 1950 r. nauczyło się pisać i czytać 668.415 analfabeta. Za- sadniczo zmieniło się także obli- cze szkół i wyższych uczelni. Szeroko otworzono wrota szkół dla dzieci robotniczych i chłop- skich.

Pomoc i przyjaźń ZSRR oraz współpraca z krajami demokra- cji ludowej umożliwiły młodej republice zaplanowanie planu 5- letniego. Jedną z głównych jero- witycznych będzie elektryfikacja kraju. Produkcja przemysłowa wzrosła dwukrotnie w stosunku do 1950 r. Przewiduje się wielkie prace irygacyjne, osuszanie ba- gien, akcje sadzenia lasów. W 1955 r. stopa życiowa ludzi pra- cy wzrośnie o 80 proc. w sto- sunku do 1950 r.

Walka o wykonanie i przekro- czenie śmielkich planów gos- podarczych ściśle wiąże się z walką mas ludowych Rumunii o pokój. „Osiągnięcia nasze w dziedzi- nie politycznej, gospodarczej i kulturalnej” — powiedział Gheor- ghin Dej, wódz proletariatu ru- muńskiego — stanowią najcen- niejszy wkład do zmocnienia frontu pokoju, prowadzonego przez Związek Radziecki. Każdy sukces w socjalistycznym współ- zawodnictwie, każda dodatkowa tona stali, każdy procent prze- kroczenia planu w przemyśle i rolnictwie, każda nowa szkoła, każdy szpital, każdy dom poło- niczy, każdy krok przedsięwzięty dla zmocnienia naszej republi- ki, przyczynia się do zmocnie- nia sił pokoju i demokracji”.

Wybory do rad ludowych, któ- re odbyły się przed niespełna miesiącem, wykazały, jak gło- bkim poparciem cieszy się władza ludowa. Jak solidarnie masy pra- cujące opowiadają się za progra- mem pięcioletniego planu walki o postęp i pokojowy rozwój.

Ta wspólna walka stanowi wła- śnie niezachwianą podstawę przy- jaźni Ludowej Polski i Ludowej Rumunii.

W dniu 30 grudnia, w dniu świę- ta narodowego Rumunii, spo- łeczeństwo nasze z radością wita osiągnięcia bratniej republiki.

F. CHRZANOWSKI

Jan Wolski

Noc nadziei

Stanisław Furmanek prze- szło 4 lata walczył w szeregach jugosłowiań- skiej partyzantki. Bił się w 174 oddziale „Banialuka”, Gro- mił wręga na szlaku Petrovac — Szybenic — Split.

Manifest PKWN donośnym echem rozbrzmiał w kraju. Pol- ska wyzwalana przez Armię Czerwoną i polskich żołnierzy tworzyła własny rząd. Stanisław Furmanek, w lip- cu 1945 r. wrócił do ojczyzny. Osiedlił się we Wrocławiu. Pra- ca pochłonięła go całkowicie. 31 grudnia zajety był do późnego wieczora. Nie zdążył na Syl- westra wyjechać do rodziny, która mieszkała jeszcze pod Warszawą. Przed 12-tą wybrał się na spacer. Koło dworca Głównego ogarnął go tłum lu- dzi. W porożbijanej poczekalni na tobołkach, kufrach i waliz- kach siedziały kobiety, dzieci, mężczyźni, młodzieży i starcy, repatrianci z zachodu i wscho- du.

Furmanek kupił papierosy, kufel podłego piwa oraz war- szawską gazetę sprzed tygod- nia. Pokręcił się, popatrzył i ruszył do miasta. Ulice pusto- szały. Rozpłatanie budynki tara- sowały jezdnie zwalami gruzu. Na murach domów widniały wypisane wielkimi literami hi- storyczne już dzisiaj hasła „Wpiero na Berlin!”, „Razgro- nim faszyzmskowsko zwiercia- w jego sobstwiennoj bierlo- gie”.

Ruiny Wrocławia oddychały mroźnym powietrzem. Księżyc — jak zawsze uśmiecnił się — przeglaądał się w płonących iskierkach bielutkiego śniegu.

Jakiś zegar głucho wydzwaniał godzinę 12.

W chwilę później rozległ się huk wystrzałów. To garnizon wrocławski oddawał pożegnał- ne saluty na cześć zwycięskie- go roku, roku 1945.

Minęło 5 lat pokojowej wal- ki Stanisława Furmanka.

We Wrocławiu jest coraz mniej gruzów. Rany zadane przez wojnę zblizniają się szybko. Miasto tętni życiem. Kończy się najpracovitszy o- kres od chwili wyzwolenia oj- czyzny: pierwszy rok Wielkie- go Planu Dobrobytu mas pra- cujących.

Zmieniło się życie Stanisła- wa Furmanka. Ma żonę i dwo- je dzieci. Od roku 1949 pracuje w „Motozbycie”. Energią i pra- cowitością zaskoczył na miano przodownika pracy. Poświęcił się pracy społecznej. Redago- wał gazetkę ścienną w swojej instytucji, był wykładowcą na kursach związku zawodowego.

Spotkaliśmy go dzisiaj na przystanku tramwajowym.

— Spieszę do domu, żona czeka — powiedział.

— A co to dźwigacie? — rzu- camy niedyskretne pytanie.

— Kupiłem książki dla żony i dla siebie. Dobra literatura to moja słabość. Ale muszę się spieszyć, bo idziemy na Sylwe- stra.

Ze schodków tramwaju jesz- cze zawałał:

— Pamiętacie 5 lat temu? A teraz...

Tak. Teraz jest inaczej. Le- piej i szczęśliwiej. Furmanko- wi i wszystkim ludziom pracy w całej Polsce.

Jan Wolski



Na miejscu zwalisk i gruzów — we Wrocławiu ośrodek życia i nadziei. Oto pamiętny moment rozpoczęcia budowy gmachu wydz. lotniczego Politechniki Wrocławskiej przy pl. Grunwaldzkim. Trójka murarska ZMP-owców kła- dzie pierwsze cegły.



„Krakowiak” w wykonaniu zespołu tańca ludowego przy- świetlicy pracowników Dolnośląskiej Fabryki Zegarów w Świebodzicach. Zespół ten często odwiedza gromady powiatów walszyskiego i świdnickiego, ciesząc się dużym powodzeniem.

Jan Luca Caragiale

Gdy padła wielka wygrana

Vazul Popescu był spokojnym ojcem rodziny oraz obdarzonym wszelkimi cnotami ludzkimi kierownikiem ksiąg gruntowych. I nagle ten łagodny, chociaż czerwony jak rak człowiek, zaczął krzyczeć w niebogłosy, gdy owego deszczowego poranka zajął do szafy w swym pokoju.

— Kobieto! — wołał do swej żony. — Ty jesteś przyczyną wszystkiego! Ty je stamtąd zabrałaś.

Czytelnik zapewne chciałby się dowiedzieć, dlaczego w tym dniu tak wyjątkowo szalał Vazul Popescu w swym zazwyczaj tak spokojnym domu. Zdradzamy to: szukał dwu bilecików na loterie. Dwu losów na które padły główne wygrane. Przecież kierownik ksiąg gruntowych osobiście przeczytał w gazecie, że na loterii na rzecz Domu Dziecka padła główna wygrana na numer 076.384, a na loterii Ligi Przyjaciół Zwierząt, zapisał jako numer 076.384, a na loterii Ligi Przyjaciół Zwierząt, zapisał jako numer 076.384, a na loterii Ligi Przyjaciół Zwierząt, zapisał jako numer 076.384.

— Kobieta — morderczyni pojechała z cicha popłakiwać. — Sprzedałam cyganiec To- ca. Dała mi za nią dwadzieścia talerzy. Tych, które są w kuchni.

— Czy widzieliście jak spokojny kierownik ksiąg gruntowych staje się nagle dzikim człowiekiem? Popescu wpadł do kuchni i częścią talerzy rozbili o podłogę. Po zaspokojeniu żądzy niszczenia, uspokoił się nieco.

— Chodźmy teraz szukać Tuty — rzekł groźnie.

Poczuła cyganka przerażenie, że się nagle wzięła. Po wyjaśnieniu jej celu, powiedziała, że nie badała zawartości kieszeni poszukiwanej marynarki, bo zaraz ją sprzedała na placu targowym.

Popescu przez chwilę wahał się, zastanawiając się, którą z dwu kobiet ma zadusić: cygankę, czy swą małżonkę? Po chwili obudził się w nim meczennik — wtedy z głębokim przekonaniem rzekł do swej żony:

— Nie już nie poradziły, moja droga. Wracam do domu, by się powiesić.

Nie lekajcie się jednak, drodzy czytelnicy. Vezul nie wykonał swej groźby. Zjadłszy dobre śniadanie, udał się do biura. Tam pogrzał trochę w szufladzie swego biurka i nagle... znalazł dwa tak żarliwie poszukiwane losy!

Nie mógł doczekać się przerwy obiadowej. Natychmiast z biura popędził do Ligi Przy-

Popescu skrupulatnie zapisał sobie w notesie.

— Zastanów się, syneczku! Jesteś przecież taki mądry: przypomnij sobie, gdzie je schowałeś — starała się przy- milnie uciszyć gniew swego męża jego małżonka.

Pochlebstwo najwidoczniej dobrze podziałało na pamięć Vazula, gdyż nagle zawołał: — Mam, mam! — Włożyłem je do kieszeni swej starej, szarej marynarki... Przynieś mi ją szybko!

Twarz pani Popescu stała się biała jak płótno.

— Szej szarej marynarki od dawna już jej nie nosiłem... Sprzedałam ją — wyjąkała.

Vazulem wstrząsnęło oburzenie.

— I nie zajął do kieszeni?

Ponieważ kobieta uporeczywie milczała, dobry mąż odgadł jej odpowiedź i dopytywał się dalej:

— Komu sprzedałaś tę marynarkę? Zabijasz mnie...



— I nie zapomnij Trumane, abyś na zakończenie twych snów o władaniu nad światem przygotował sobie nieco benzyny. (Frischer Wind)



Bankier wszystkich ogrywa, ale i sam na końcu przegra. (Ludas Matyi)

GROTY

Truman wzywa swego lekarza i skarży mu się:

— Od kilku tygodni cierpię na brak apetytu.

— A kiedy pan prezydent czyta komunikaty z frontu koreańskiego, — przed, czy po obiedzie?

— Przed obiadem.

— To źle — stwierdza lekarz — proszę je czytać po obiedzie, a nie straci pan apetytu.

Marshallowi donoszą, że wojska amerykańskie opuszczają już linię 38 równoleżnika. Dowódcy proszą o instrukcje.

— Spalić 38 równoleżnik i zrównać go z ziemią — depekuje Marshall.

— A jednak Amerykanie w Korei — to najlepší „pracownicy”.

— Dlaczego?

— Robota wprost „pali” im się w rękach.

Jeden z hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, który brał udział w niszczeniu Warszawy, czyta o ewakuacji 700.000 mieszkańców Seulu.

— Plagiat — oświadcza.

Pewien hitlerowski zbrodniarz wojenny, ułaskawiony przez władze amerykańskie, opuszcza swe luksusowe więzienie, pozostawiając pielenie urządzoną „celę”.

— Pan już jest ostatnim więźniem — oświadcza dyrektor więzienia na pożegnanie.

— I co zrobić z tym piękny gmachem? — pyta ułaskawiony zbrodniarz.

— Przejmuję go miasto, jako luksusowo urządzone hotel dla turystów.

Wuj Sam, wskazując na zbrodniarza hitlerowskiego, zachęca Mariannę:

— Uściśnij mu rękę.

— Ależ on ma rękę skręconą.

— Nie szkodzi, przecież to twoja krew.

Sędziemu śledczemu w Stanach Zjednoczonych donoszą władze policyjne:

— Aresztowaliśmy groźnego zbrodniarza.

— Dobrze, starajcie się wydobyć zeń nazwiska wszystkich współwinnych.

— To będzie trudno...

— Dlaczego?

— Bo to jest zwolennik pokójku i oświadczył, że ma miliard współwinnych zbrodni.

U jasnowidza we Francji:

— Jaki będzie rok 1951?...

— Lepsi...

— Naprawdę lepsi? — pada radosny okrzyk.

— Tak, na pewno lepsi niż rok 1952.



Jugosławia i Grecja zawarły traktat o wymianie handlowej. (Ludas Matyi)

Kobieta — morderczyni pojechała z cicha popłakiwać.

— Sprzedałam cyganiec To- ca. Dała mi za nią dwadzieścia talerzy. Tych, które są w kuchni.

— Czy widzieliście jak spokojny kierownik ksiąg gruntowych staje się nagle dzikim człowiekiem? Popescu wpadł do kuchni i częścią talerzy rozbili o podłogę. Po zaspokojeniu żądzy niszczenia, uspokoił się nieco.

— Chodźmy teraz szukać Tuty — rzekł groźnie.

Poczuła cyganka przerażenie, że się nagle wzięła. Po wyjaśnieniu jej celu, powiedziała, że nie badała zawartości kieszeni poszukiwanej marynarki, bo zaraz ją sprzedała na placu targowym.

Popescu przez chwilę wahał się, zastanawiając się, którą z dwu kobiet ma zadusić: cygankę, czy swą małżonkę? Po chwili obudził się w nim meczennik — wtedy z głębokim przekonaniem rzekł do swej żony:

— Nie już nie poradziły, moja droga. Wracam do domu, by się powiesić.

Nie lekajcie się jednak, drodzy czytelnicy. Vezul nie wykonał swej groźby. Zjadłszy dobre śniadanie, udał się do biura. Tam pogrzał trochę w szufladzie swego biurka i nagle... znalazł dwa tak żarliwie poszukiwane losy!

Nie mógł doczekać się przerwy obiadowej. Natychmiast z biura popędził do Ligi Przy-

— Nie już nie poradziły, moja droga. Wracam do domu, by się powiesić.

Nie lekajcie się jednak, drodzy czytelnicy. Vezul nie wykonał swej groźby. Zjadłszy dobre śniadanie, udał się do biura. Tam pogrzał trochę w szufladzie swego biurka i nagle... znalazł dwa tak żarliwie poszukiwane losy!

Nie mógł doczekać się przerwy obiadowej. Natychmiast z biura popędził do Ligi Przy-

Kazimierz Winkler

Serdeczne Życzenia

Pijaństwu, które niszczy rodzinę, dom i zdrowie, upartej burokracji, dla której umarł człowiek, a został tylko petent, co musi zrobić odpis, poświadczyć jeszcze przedtem, założyć i odwrotnie nadesłać, nalepiwszy trzy stemple i sześć znaczków, co zajmie rok biegania bez przerwy, a więc naczecz, „Głosowi Ameryki”, co głosem jest na puszczy i wojnę ciągle straszy, jak przysłowiowy puszczyk, tym resztkom buelanctwa, co plan nam opóźniają, dla których hasłem życia: „Robota to nie zajac...” i plotecz, co bzdurami wprost dziurę w brzuchu wierci, serdeczne przesyłamy życzenia na głębiej śmierci.

Oskarżenie

Po wystąpieniu „prezydenta głodu” Hoovera, w Białym Domu zaplanowała konsternacja. Wezwano ministrów na naradę.

— To jest oburzające! — oświadczył Truman. — Ten Hoover przeplata nam, że Stany Zjednoczone zdążają do katastrofy!

— Tak, tak — przyświadczył Marshall — wzywa do wycofania naszych zwycięskich wojsk z Korei. Przypominam nam dalej los Hitlera i sieje defetyzm tolerując, że nie można odnieść zwycięstwa nad Związkiem Radzieckim.

— Przy tym dodaje — wtrącił Truman — że nie ma na świecie takich sił zbrojnych, które by mogły dać radę wyzwolonomu narodowi chińskiemu.

— Ponadto — zabrał głos Acheson — Hoover powiedział, że „bomba atomowa nie jest taką decydującą bronią, za jaką ją do tej pory uważano”, stwierdził też całkowite bankructwo naszej dyplomacji totalnej.

— Czego pan właściwie chce ode mnie? — obruszył się Toklaszi. — Mnie naprawdę nie trzeba przekonywać. Ja naprawdę nie chcę wojny. Ani w roku 1951, ani później.

— A czy to wystarczy, że pan nie chce? — pytałem.

— Pewnie, że wystarczy. Jestem pacyfistą. Żyję sobie spokojnie, nikogo nie zaczepiam, nie krzywdzę...

— Zmienimy więc temat. Jak tam z gryppą? Czy nie pragnie pan jej?

Toklaszi spojrział na mnie podejrzliwie.

— Kto by jej tam pragnął! — Jednym słowem broni się pan przed gryppą?

— Oczywiście — oczy Toklaszkiego zabłyśły, gdyż jak każdy pacjent pragnął udzielić porad lekarskich. — Zanim jeszcze rozpocznie się deszczowa pora jesienna, szczególnie owijam szyję ciepłym szalikiem; mam doskonałe kalosze; posiadam zawsze w do-

jaciół Zwierząt, aby podjąć główną wygraną. Urzędnik przyjął z jego drżących rąk bilet loteryjny i porównał numer z listą wygranych.

— Pomyłka — rzekł z obywatelnością w głosie. — Główna wygrana padła na numer 076.384.

Jak się okazało Vazul zapisując sobie numery losów — pomylił się.

Numer losu Ligi Przyjaciół Zwierząt, zapisał jako numer 076.384, a na loterii Ligi Przyjaciół Zwierząt, zapisał jako numer 076.384, a na loterii Ligi Przyjaciół Zwierząt, zapisał jako numer 076.384.

Urzędnik dodał:

— Taki przypadek zdarza się raz na tysiąc lat.

Vazul już nie narzekał. Raczaj się śmiejąc się, opowiadał żonie o całym wydarzeniu.

— Jeszcze w gazetkach napiszą o moim przedziwnym pechu.

— Tak, tak. Mogłeś być przy najmniej oszczędzić moje piękne talerze — wysnuła naukę moralną z całej historii pani Popescu.

Mąż objął ją, uściśkał na przeprosiny i rzekł:

— Sprzedam do muzeum oba losy i kupię ci za to sto talerzy.

I odtąd pokój wrócił do domu państwa Popescu. Oboje bowiem doszli do słusznego wniosku, że najlepszą loterią — jest praca, a główną wygraną — spokój i szczęście domowe.

Tłum. z rumuńskiego Z. G.

Wielki konkurs „Słowa” „Kukiełki Trumana”

Zamieszczając ostatnią serię kukielek trumanowskich, przypominamy, że za danie uczestników konkursu polega na odgadnięciu, kim są poszczególne marionetki.

Prosimy wyciąć rysunki kukielek, w wykropkowanych miejscach podpisu wstawić nazwisko marionetki, wypełnić kupon konkursowy i wraz z rysunkami oraz kuponami z poprzednich numerów „Słowa” — przesać do redakcji

„Słowa Polskiego” we Wrocławiu, ul. Olawska 10/11, dopisując na kopercie „Konkurs kukielek”. Termin nadsyłania rozwiązań upływa 5 stycznia 1951 r.

Dla autorów trafnych odpowiedzi redakcja przeznacza do rozlosowania

WIECZNE PIÓRO I 10 WARTOŚCIOWYCH KSIĄŻEK.

A oto ostatnia grupa trumanowskich marionetek.



Opętany złym duchem przeszłości, chętnie przyjmuje „zabawki” amerykańskie.



Wyrzucony z Chin... znalazł chwilowy przytułek na wyspie Taiwan.



Oto... dyrygent orkiestry międzynarodowej, który gra tylko amerykańskie szlagiery.



A kto to jest?

Kupon konkursowy nr 2

Imię i nazwisko
Adres
Zawód

Wizja przyszłości

Z prasy:
Cojające się w popłochu oddziały francuskiego korpusu ekspedycyjnego w „Wietnamie porzuciły broń, którą można uzbroić dwie dywizje armii wietnamskiej.

Dobrze jest przy Nowym Roku wyfrunąć fantazją w przyszłość. Oto widzę już rok 195... , gdy nasz redakcyjny dalekopis przynosi specjalnie dla nas pisane sprawozdanie Mariana Podkowickiego z procesu zbrodniarzy wojennych.

Przed sądem narodów milijonów pokój — staje fabrykant śmierci Gerard Talbot, były właściciel wielkich francuskich fabryk zbrojeniowych.

Przewód sądowy wykazał niezbicie, że oskarżony był dostawcą czołgów i samochodów pancernych dla francuskiego korpusu ekspedycyjnego w Wietnamie.

— Ten oto zbrodniarz — przemawia prokurator — bogacił się produkując narzędzia mordu.

Przepłacał prasę, aby podziwiała kampanię wojenną w Wietnamie. Z „brudnej wojny” czerpał czyste zyski. Aby on żył

dostatnio — musieli inni umierać. Kupował pałace, luksusowe jachty, kobiety i dostojęstwa za pieniądze, pochodzące z krwawej zbrodni, dokonywanej na narodzie wietnamskim. Żądam najwyższego wymiaru kary.

Następnie zabrał głos adwokat, który prosił o łagodny wymiar kary.

— Mój klient bronił Francji. Obawiał się, że wojska wietnamskie sforsują granicę francuską, przejdą Alpy i zagrażą naszym wsiom i miastom.

Wreszcie zabrał głos w „ostatnim słowie” sam oskarżony.

— Wysoki trybunał! Proszę wziąć pod uwagę — oświadczył Gerard Talbot — że ja właśnie przyczyniłem się do zwycięstwa obozu pokoju, sprawiedliwości i postępu.

— To cynizm — przerwał prokurator. — Jak to skazany uzasadnia?

— Bo przecież broń, jaką produkowałem, przyczyniła się w dużej mierze do ostatecznego zwycięstwa narodu wietnamskiego — wyjaśnił oskarżony.

Gergely Miklos

Wojna i pokój

mu zapasik wina, aby je zagryzać z korzeniami. Mam w domu także apteczkę podręczną z aspiryną, piramidonem, kalmipryną i influenem. No, a gdy tylko zakaszle, zaraz poddaję się inhalacjom. Zabezpieczyłem się dobrze przed gryppą.

— No, a jak pan myśli, czy grypa jest groźniejsza od wojny? — pytałem dalej. — Gdzie więc pan budzi gniew?

— Na wojnie — odpowiedział Toklaszi i zaczerwienił się.

— Dlaczego więc nie zabezpieczać się przed wojną? Toklaszi zapalił papierosa i przez dłuższą chwilę wpatrywał się w unoszący się dymek.

— Tak, przypuśćmy, że pan ma rację... Lecz jak mogę sam bronić się przed wojną? Jestem małym pionkiem w świecie.

— Niech pan przyjdzie po południu na nasze blokowe zebranie pokojowe i posłucha, jak się trzeba bronić.

— Po co miałbym chodzić — odrzekł z uporem Toklaszi.

Po południu przybyłem na zebranie w sprawie pokoju jako drugi z kolei uczestnik. Pierwszym był Toklaszi.

— Pan tutaj? — zapytałem z leciwną ironią.

— Tak... Widzi pan... — odpowiedział zmieszany Toklaszi.

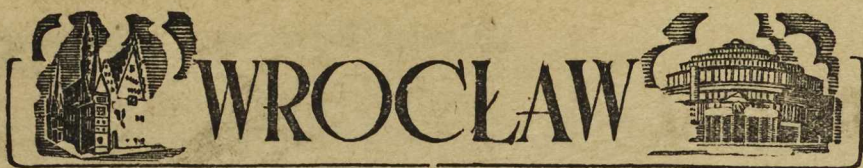
— tak się stało, że doszedłem do przekonania, iż trzeba się bronić przed wojną. Nie wystarczy tylko pragnąć, aby wojny nie było. Mój szwagier nogi nie pragnął złamania, mimo to złamał ją ubiegłej jesieni, gdyż nie pospisał popiołem chochlika przed swoim domem i poślizgnął się.

Po tych słowach Toklaszi wyjął z kieszeni zapisany arkusz papieru i zaczął powtarzać sobie jakieś słowa.

— Co pan robi? — zapytałem zaintrygowany.

— Będę przemawiał na zgromadzeniu — odpowiedział zaurumieniony Toklaszi — gdyż zawsze w naszym bloku zdarza się ludzie, którzy nie widzą dalej od czubka swego nosa i nie wiedzą, że pokój jest jak zdrowie: nie można go tylko pragnąć; trzeba też dbać o niego, ochraniać i bronić.

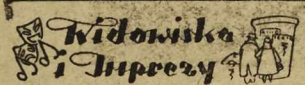
Tłum. z węgierskiego Z. G.



Pod znakiem gołębia pokoju

Dzieci witają Nowy Rok w przedszkolu „Pafawagu”

Czystości salki, korytarze i schody, wzorowo urządzona szatnia i kuchnia sprawiają miłe wrażenie na zwiedzających.



TEATR — 31. 12. 50 r. — 1. I. 51
OPERA — 31. 12. 50 r. — „Sprzedana Narzeczona”, godz. 19.00.
1. I. 51 r. — „Złoty Kogucik”, godz. 19.00.
MŁODEGO WIDZA — 31. 12. 50 r. — „Przyjaciele”, godz. 19.15.
1. I. 51 r. — „Przyjaciele”, godz. 19.15.
POLSKI — 31. 12. 50 r. — „Tysiąc Walecznych”, godz. 19.00.
1. I. 51 r. — „Tysiąc Walecznych”, godz. 19.00 (zamkn.).
ZYMOWSKI — 31. 12. 50 r. — „Sen o Goldfadenie”, godz. 21.45.
1. I. 51 r. — „Sender Blank”, godz. 19.30.
WYSTAWY:
MUZEUM SŁASKIE — 1. „Techniki graficzne”; 2. „Ceramika artystyczna”.

Repertuar kin

31. XII. 1950 r.
SLASK — „Ostatni Mohikanin” — godz. 16.30, 18.30, 20.30.
SCALA — „Brunatna pajęczyna” (NRD) — godz. 16.18, 20.
PRZODOWNIK — „Wesoły Jarmark” (radz.) — godz. 15.45, 18.20, 20.15.
POKOJ — „Rzym miasto otwarte” (włosk.) — godz. 15.45, 18.15, 20.15.
WARSZAWA — „Upadek Berlina” (I seria) (radz.) — godz. 16.13, 20.
POLONIA — „Maaret” (fiński) — godz. 16.18, 20.
PIONIER — „Zaklęta narzeczona” (radz.) — godz. 15.17.
TECZA — „Zwariowane lotnisko” (radz.) — godz. 16.18, 20.
FAMA — „Dom na pustkowiu” (polski) — godz. 15.30, 17.45, 20.
ROBOTNIK — „Piedz ziem” (węgierski) — godz. 19.

Nocne dyżury aptek na 31.XII.

Pod „Chrobrym”, ul. Św. Wincen-
tego 41
„Murzynem”, Pl. Solny 3
„Aniołem”, ul. Szczytnicka 28
„OO. Bonifratrów”, ul. Traugutta
nr 57.
Apteka ZLP — ul. Stalina Nr 10
1. I. 1951 r.
SLASK — „Spisek Bankrutów” —
(radz.) od lat 12, godz. 16.00, 18.00,
20.00; święta: 14.00, 16.00, 18.00,
20.00.
SCALA — „Brunatna pajęczyna”
(NRD), od lat 14, godz. 16.00,
18.00, 20.00; święta: 14.00, 16.00,
18.00.
PRZODOWNIK — „Śpiewak Nie-
znany” (franc.), od lat 14, godz.
16.00, 18.00, 20.00; święta: 13.45,
16.00, 18.00, 20.00.
WARSZAWA — „Upadek Berlina”
(radz.), od lat 12, godz. 16.00,
18.00, 20.00; święta 14.00, 16.00, 18.00,
20.00.
POKOJ — „Milczenie jest złotem”
(franc.), od lat 14, 13.45, 18.00,
20.00; święta: 13.45, 15.45, 18.00,
20.15.
POLONIA — „Synowie” (radz.),
od lat 12, godz. 16.00, 18.00, 20.00;
święta: 14.00, 16.00, 18.00, 20.00.
PIONIER — „Oni mają ojczyznę”
(radz.), od lat 13, godz. 15.17, w
dni powszednie; w niedziele i
święta: 10.30, 12.00, 15.00, 17.00; —
Program aktualności PKF 53 w
Nowej Bibliotece NR 2, Promie-
nie Roentgena, 19, 20, 21.
TECZA — „S/S Orzeł zaginiony”
(radz.), od lat 12, godz. 16.18, 20;
w święta: 14, 16, 18, 20.
FAMA — „Historia jednego wy-
nalazku” (radz.), w sobotę 17.00
i 19.00; w święta: 14.45, 17, 19.

cym przedszkole dla dzieci pracowników Pafawagu, które mieści się na Grabiszynku przy ul. Beyzyma.

— Dobrze, że przyszliście do nas — mówi kierowniczka przedszkola ob. Stopkiewicz, — zobaczcie jak nasze dzieci witają Nowy Rok.

Urządzenia w przedszkolu wystawiają kierownictwu placówki dobre świadectwo. Wychowanie 75 dzieci, przyprowadzanych przez spieszących do pracy rodziców już o 5 rano, oparte jest na wypróbowanych wzorach radzieckich.

Dzieci mają własne spółdzielnie, w których za „monetę” własnego wyrobu kupują potrzebne zabawki. Budują „wspólny dom” z pudełek od zapalek. W pracach nad budową takiego „szybkościowca” biorą udział wszyscy wychowankowie, podzieleni według wieku na trzy grupy: „Misiów”, „Krasnoludków” i „Kurcząt”.

Każda grupa ma osobną salkę do zabaw. Prócz tego są dwie wspólne sale do ćwiczeń, a jedna, z leżakami, do odpoczynku po obiedzie. W sali ćwiczeń widzimy pod wykonaną z papieroplastyki kulą ziemską

kartę z Apellem Sztokholmskim pod którym widnieją nazwiska dzieci oraz godła zastępujące podpis.

— Mamy własną biblioteczkę, w której znajdują się najlepsze pozycje polskiej i radzieckiej beletrystyki dziecięcej — mówi kierowniczka. W zabawki jesteśmy zaopatrywani przez Pafawag.

— A jak z kuchnią? — rzucamy pytanie.

— Kuchnia jest pierwszorzędną. Zasługa to naszej głównej kucharki ob. Marcelowej, która dzieci nazywają mamą. Wracamy do sali ćwiczeń, gdzie pod udekorowaną symbolami pokoju i cyframi Planu Sześciolletniego choinką — rozpoczyna się uroczystość powitania Nowego Roku. „Dziadzi Mróz” rozdaje upominki. Dzieci śpiewają chórem piosenkę o śniegach, o zimie i o Nowym Roku. Żywe dziecięce głoski nabierają przy ostatniej zwrotce głębszego tonu:

Białą gołąb, znak pokoju,
na choince siadł,
i pozdrawia wszystkie dzieci
i pozdrawia świat.
Ana.

50.000 klientów dziennie obsługiwał wrocławski PDT

Okres przedświąteczny upełnił pod znakiem wzmożonego popytu na artykuły pierwszej potrzeby i towary sezonowe. Można to było zaobserwować przede wszystkim w PDT. I tak przez kilka dni poprzedzające święta i Nowy

Rok wszystkie działy sprzedaży w PDT obsługiwały dziennie około 50 tys. klientów, co stanowiło 250 proc. normalnej frekwencji. Szczególny popyt, obok żywności, cieszyły się ciepła bielizna i ubrania. (Ana)

Kupon konkursowy



Najlepiej obsługuje kelner . . .

zatrudniony w . . .

Najsmaczniej gotują w lokalu . . .

Imię i nazwisko uczestnika . . .

zawód . . .

dokładny adres . . .

FORANKI W DNIU 31. 12. 50.
SLASK — „Cygański tabor” (radz.) — godz. 11.
WARSZAWA — „Czarodziejski kryształ” (radz.), godz. 11.
SCALA — „Konik garbuszek” — (radz.), godz. 12.
PRZODOWNIK — „Daleka droga” (radz.), godz. 11.
TECZA — „Krajoznictwo Węgry” — (radz.), godz. 12.
POKOJ — „Dziękuję” (radz.), godz. 11.
FOTOPLASTIKON — „Wyspy Hawajskie” — otwarty od godz. 9-21.
Nocne dyżury aptek na 1. I. 51.
Pod „Lwem”, Pl. PKWN nr 2
„Opatrznością”, ul. Stalina 51

Nowa Apteka, Piastowska 38
Apteka ZLP Nr 2, ul. Mikołaja 46
OSTRE DYŻURY POGOTOWIA:
Szpital Kliniczny Nr 5 (oddz. chir. i wewn.); Szpital SS. Urszulanek (oddz. dziec.).
1. I. 1951 r.
Szpital Kliniczny Nr 3 (oddz. chir. i wewn.); Szpital Wojewódzki (oddz. dziec.).

— 19°

Wczoraj rano termometr wskazywał dalsze obniżenie temperatury, która wynosiła 19 st. poniżej zera.

PONIEDZIAŁEK, dnia 1. I. 1951 r.

Program I-szy.

7.00 Dziennik poranny 7.15 Na dzień dobry 8.05 Audycja dla wsi, 8.15 Muzyka 9.15 Największe zwycięstwo amerykańskiego oręza 9.30 Muzyka 10.30 Audycja oświatowa 10.50 Muzyka 11.35 „Głos mądrych kobiet” 12.30 Muzyka 13.15 „Nowy Rok na nowej wsi” 16.00 Dziennik 16.20 Muzyka 17.00 „Na przełomie wieku” felieton Bolesława Prusa 17.20 Muzyka 18.30 Koncert symfoniczny, 19.30 Audycja humorystyczna 20.00 Dziennik 20.30 Rewia orkiestr, 22.00 Stan pogody 22.02 Utwory fortepianowe 22.25 Muzyka 23.00 Dziennik 23.10 Muzyka.

Program II-gi.

7.00 Muzyka 8.00 Dziennik 8.15 Polska pieśń masowa 8.20 Muzyka 9.30 Proza, 9.45 Muzyka 10.45 Aud. dla przedszkoli 11.15 Chłopskie pieśni buntownicze 11.40 Wiersze Juliusza Słowackiego 12.30 Muzyka 13.00 Audycja oświatowa 13.15 Cztery pory roku 13.55 Muzyka 14.00 Audycja humorystyczna 14.20 Muzyka 14.50 Felieton o Warszawie 15.00 Muzyka 15.15 Audycja dla świetlic 16.00 Nasze chóry śpiewają 16.20 Audycja lite-

RADIO

racka 16.35 Melodie świata 17.00 Dziennik popołudniowy 17.20 Audycja poetycka 17.40 Koncert 18.15 Audycja słowno-muz. „Ruzar” 18.30 Koncert dla przodowników 19.10 Audycja 19.25 Śpiewa chór P. R. 20.00 Dziennik 20.30 Rewia orkiestr 21.00 Audycja dla Jugosławii 21.30 Audycja w języku francuskim 22.00 Wiadomości sportowe 22.20 Muzyka 23.00 Ostatnie wiadomości 23.05 Muzyka.

WTÓREK, dnia 2 stycznia 1951 r.

Program I-szy.

5.30 Koncert 5.58 Stan pogody 6.05 Czwila muzyki 6.10 Wszelchnia 6.30 Dziennik 6.45 Polska pieśń masowa 6.50 Gimnastyka 7.00 Muzyka 8.00 Dziennik 8.05 Muzyka 9.50 Audycja 11.4 Informacje 11.50 Głos mądrych kobiet 12.04 Dziennik 12.15 Utwory fortepianowe w wyk. Edwarda Chojnackiej 12.30 Audycja dla wsi 12.55 Muzyka 13.30 Audycja dla świetlic 15.50 Muzyka 16.00 Dziennik 16.20 Reportaż 16.35 Kompozytor Tygodnia 17.00 Lekcja języka rosyjskiego 17.20 „Z kraju i ze świata” 18.00 Skrzynka melodyczna Wszelchnicy Radiowej 18.10 Grd Ork. P. R. 18.45 Aud. dla wsi 19.00 Koncert 20.00 Dziennik i wiado-

mości sportowe 20.30 Muzyka 20.45 Słuchowisko 21.30 Chwila muzyki 21.35 Polska pieśń masowa 21.40 Francuskie arle koloraturowe 22.00 Stan pogody 22.02 Polska muzyka 23.00 Dziennik.

Program II-gi.

5.20 Koncert 5.58 Stan pogody 6.00 Wiadomości poranne 6.05 Gimnastyka 6.15 Muzyka 6.50 Muzyka 7.00 Dziennik 7.15 Muzyka 8.00 Dziennik 8.05 Powieść.

12.05 Dziennik 12.15 Utw. fort. 12.30 Audycja dla wsi 12.55 Muzyka 13.50 Audycja literacka 14.10 Pogadanka dla kursów partyjnych 14.25 Chwila muzyki 14.30 Audycja literacka 14.50 Muzyka 15.30 Audycja dla świetlic 15.50 Muzyka 16.15 Przegląd prasy literackiej 16.25 Wiadomości doświadczeń 16.35 — audycja dla świetlic 17.00 Dziennik 17.05 Reportaż 17.15 Muzyka 17.45 Audycja 18.20 Koncert popularny 18.45 Nasz korespondent pisać 18.50 Rezerwa 19.00 Wszelchnia 19.20 Chó. Oświec. 19.40 Muzyka 20.00 Dziennik 20.30 Muzyka 21.00 Audycja dla Jugosławii 21.30 Audycja w języku francuskim 22.00 „Kariera Ichna Nobody” skecz 22.25 Muzyka 23.00 Dziennik 23.10 Muzyka

Proszki do szorowania i czyszczenia

czyszczą naczynia kuchenne,
noże, łyżki, widelce.
Używanie do tego celu kosztowniejszych proszków do prania jest marnotrawstwem

Główna wygrana

zł. 90.000 na nr. 127693

oraz wielkie wygrane

zł. 30.000	na nr. 22587
„ 30.000	„ 24407
„ 30.000	„ 35668
„ 30.000	„ 69607
„ 30.000	„ 107394
„ 30.000	„ 126917
„ 15.000	„ 127679
„ 15.000	„ 19548
„ 15.000	„ 19862
„ 15.000	„ 28236
„ 15.000	„ 31699
„ 15.000	„ 34388
„ 15.000	„ 44203
„ 15.000	„ 44522
„ 15.000	„ 67458
„ 15.000	„ 112739
„ 15.000	„ 118658
„ 15.000	„ 126480
„ 9.000	„ 56977

zł. 3.000	na nr. 9140	zł. 6.000	na nr. 94252
6.000	10511	6.000	95350
6.000	12355	6.000	99637
6.000	20361	6.000	119387
6.000	23784	6.000	121474
6.000	73128	6.000	121553
6.000	91340	6.000	125799
6.000	92644	6.000	125905

w 63-ej loterii klasowej znów padł w niezmiennie szczęśliwej kolekturze

ORBIS

Oddziały w całej Polsce

K-3914

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAM używaną o-
dzied, sprzęt domowy, roz-
maite meble, Wiadomość,
Piastowska 42/2. 7676

SPRZEDAM urządzenie
kilkol. pokoi, kuchnię, ma-
szynę do szycia, pianino,
lisa srebrnego, aparat fo-
tograficzny, Stalina 87/3.
7669

POTRZEBNA uczciwa po-
moć domowa. Warunki
dobre, Stalina 20 m. 1.
7677

FACHOWCY POSZUKIWANI

Zakłady Wytwórcze Ognia i Baterii, ul. Si-
korskiego 28 dysponują jeszcze wolnymi miej-
scami w zlożku przyfabrycznym. Zgłoszenia
składać w sekcji Socjalnej, telef. 66-56.
K-3884

Budowniczych cyrkowych dobrze obeznanych
w swojej dziedzinie poszukują natychmiast
Zjednoczone Przedsiębiorstwa Rozrywkowe.
Oferty należy kierować listownie lub osobi-
ście Z. P. R., Warszawa, Złota 65a. K-3865

Planistę oraz wykwalifikowaną maszynistkę
zatrudni Spółdzielnia Pracy „Tricot” we Wro-
cławiu, ul. Stalingradzka 13/15. Zgłoszenia w
biurze personalnym Spółdzielni. K-3921

Czytajcie —
Prenumerujcie —
Rozpowszechniajcie —



dwutygodnik ukazujący się
1 i 15 każdego miesiąca
— publikuje
rewelacyjne dokumenty i
zdjęcia: z walk wyzwolen-
czych Narodu Polskiego, z
historii obozów koncen-
tracyjnych i walki pod-
ziemnej w okresie oku-
pacji hitlerowskiej,
— prowadzi
Dział Publicystyczny, Li-
teracki, Gospodarczy, Ko-
respondentów Terenowych,
Rozrywkowy, Porad Praw-
ny, Wiejski itp.
Zadać pisma we wszystkich
kioskach PPK „Ruch”.
Cena egzemplarza — 60 gr.
W prenumeracie — 3 zł
kwartalnie.
Konto czekowe prenumera-
ty: PKO 1-12109 (PPK „Ruch”
— adm. „Za Wolność i Lud”).
W-258



Tłumaczyła Zofia Łapicka

127

„Bydło jest syte, trzeba przyznać! — pomyślał Jakut. — Kolchozowie gospodarstwu! Teraz już zaczynają zakupywać na-
wóz w ziemię, coś tak z niego podobno wyrasta. I wszystko
inaczej, niż każe obyczaj! — stary mijając szkołę plunął
i odwrócił się. — Uczą dziewczyny czytać i pisać! Wszędzie
babe się pchają! Tutaj też rzadzi baba — Maria! Głina po-
rządnie obyczaj, naruszają wiekowy ustrój jukuckiego życia.
Setki lat trzymał się jakucki naród i nie zruszył się! Wła-
nie Rosjanie, którzy wśród nas żyli, wrastali w jakucki
język i zwyczaj. A co teraz będzie? Jesienią samoloty prze-
latywały nad górami; badacze-geologowie fotografowali i ryso-
wali mapy terenów, nie tkniętych dotychczas stopą ludzką.
Ilu waleś się ich po tajdze z młotkami i workami na ra-
mionach!

Po chwiejnym lodowym mostku mimo czarnej, parującej
połniny przemknęły zaprzęgi reniferów. A oto tabor, który
przyjechał do doktora, rozłożył się na brzegu...

Stary ostro zahamował jelenie koło ostatniego namiotu
i podniósł dumnie na spotkanie wybiegających ludzi. Twarz

jego była pochmurna i groźna, ramiona uniesione lekko.
Cały jak gdyby wyrósł na oczach zdziwionych mieszkańców
lasu. Natychmiast od jurty do jurty poleciała wieść:

„Szaman przyjechał! Wielki szaman!”

— Psyl! — wleczko rzucił w twarz ciasno zbitym w gro-
made, milczącym ludziom. — Co wyprawia z wami wasz
doktor Iwan? — Sprzeciwiliście się wiecznemu porządkowi
świata! Mądrej przyszedł! Gdy na pomoc ludziom wywa-
lem duchy, proszę im tylko, by zwróciły choremu to, co
posiadał przedtem. Człowiek powinien sam zebrać w sobie
siłę, żeby zwyciężyć chorobę. A jeśli nie może, musi poddać
się losowi. Tak urządzony jest świat. Wszystko, co niezdadne
do życia, musi zginąć. Po co ma żyć beznogi wilk? A ile nog
i rąk odciał myślącym doktor z Kamienuski?

— Niedużo! niedużo! — dał się słyszeć z tłumu starczy
głos.

— Niedużo? Ach, ty stary, ślepy głuszu. Nie wpadłeś je-
szcze w listy paszeczki? Chciałbyś, żeby doktor Iwan okaleczył
połowe naszych myśliwych?

— Odciał nogę rybakowi Pawłowi, bo odmroził ją sobie,
kiedy wpadł do polniny. Rybak byłby zginił zupełnie, gdyby
mu się nie było odciało chorej nogi — upierał się Jakut, na-
zwany głuszcem, i wystąpił naprzód. — I ja też przestalem
już być ślepy! Pozwól, że przyjrę się bliżej twojej paszecznej
mordzie. Jaglica zaciemniła moje oczy na wiele lat. Byłem
słaby i niezdarny, ale nie umierałem. Twoja „mądra” przy-
roda zmusza nawet ślepcę, by jadał i spał, i ja, niepotrzebny
nikomu żytem jednake. Co w tym złego, że Iwan z Kamie-
nuski poradził sobie z moją ślepotą? I czy tak powinno być,
żeby człowiek już w młodości ślepił od jaglicy? Kому to po-
trzebne? — w tłumie dał się słyszeć współczujący szept.

— Nabijałeś swoją jurkę bogactwami, śpiewając o naszych
cierpieniach, a Iwan pomaga nam bez żadnej zapłaty.

— Ach, wy głupcy! — przerwał szaman przejętemu star-
cowi. — Wabią was tylko na darmo, a potem obrabują
bezlitośnie. Gdzie Paweł rybak?

Paweł, młody człowiek szedł po śniegu, skrzypiąc szczy-
dłami. Nie był jeszcze do szczydów przyzwyczajony i poruszał
się niezgrabnie.

— Jestem!

— Jest! — rzekł jadowicie szaman. — Ładnie wygląda,
szkoda gadać! Z czego ma się cieszyć?! Że darmo dostał
dzwonianą nogę! Podpórki mu wyszykowano! Lepiej umrzeć,
aniżeli żyć jako kaleka! Jak będziesz żył w tajdze ze swoim
szczydem, ty rybak i myśliwy?! Nawet lis zginie, gdy mu
się łapa odrąbie. Łoś ginie...

— To są zwierzęta — spokojnie odpowiedział Paweł, bla-
dy jeszcze po przebytej chorobie. — A my jesteśmy ludźmi
i nie chcemy rządzić się zwierzęcymi prawami. Co będą robić
na szczydach? Nasza spółdzielnia jest bogata. Składy pełnią
od zapasów ryb. Obiecano wziąć mnie na stróża. Postrzelić
zwierzęta, nawet takiego jak ty, potrafię również na jednej
nodze.

— Tak! Racja! — krzyknął nagły tłum. — Nie chcemy
więcej twoich przebrzydłych porządków! Niech będzie po
nowemu!

— Chińskie oko ma kącik do góry, koreańskie — na dół,
a prawdziwy Jakut ma oczy proste! — krzyknął łobuzersko
jakiś otrząskany wólcza — Nasz szaman ma oczy skośne
do góry, ale nie jak Chińczyk, tylko jak lis. Zrenicie ma pew-
nie też podługne. To jednak prawdziwie zwierzę!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dolnoślązacy wykazują dobre postępy

Najmłodszy w Polsce okręg narciarski

ma już swych przedstawicieli w Kadrze Narodowej

Sport narciarski na Dolnym Śląsku ma wspaniałe perspektywy rozwoju, a to dzięki pięknym terenom i dobrze zaplanowanym po mieszczeniu kwaterunkowym.

grudnia 1946 roku. Praca działaczy OZN-u nad umasowieniem sportów zimowych na terenie ziem zachodnich napotykała na liczne trudności, dala jednak wyniki.

northerną walkę z zakopalczykami i śluzakami.

Zaczęto przeprowadzać masową akcję szkoleniową w Karpaczu, Szklarskiej Porębie, Jeleniej Skale i Zieloncu. Nie zapomniano również o sporcie wyciecznym. Urządzone u stóp Śnieżki obóz konwencyjny - szkoleniowy pozwoliły wyłonić młodych utalentowanych narciarzy.

Rok 1950 był przełomowy dla narciarstwa dolnośląskiego. Nazwiska czołowych zawodników naszego okręgu stały się znane na trasach i skoczniach Zakopanego, Szczyrku, Górzysowa, Karpacza i Szklarskiej Poręby. Sukcesów i osiągnięć jest sporo.

Członek kadry narodowej współpracownik naszej redakcji - Naorniakowski bronił barw narodowych na zawodach w Tatrzyskiej Łomnicy i Szpindlerowym Młynie, będąc drugim z Polaków na mecie slalomu. Ten sam zawodnik wygrał kilkakrotnie tradycyjne zawody o Puchar Karłowoszy, zwyciężając silną elitę zakopalczyko-śląskich zjazdowców.

Tadeusz Jankowski z Budowlanych (Karpacz) może poszczycić się trzema tytułami mistrza Polski oraz czterema mistrzostwami okręgu. Startując w konkurencji juniorów na mistrzostwach ogólnopolskich.



NAORNIKOWSKI — członek kadry reprezentacyjnej w narciarstwie, absolwent SWF, wzór sportowca i nauczyciela.

no polskich, zajął pierwsze miejsce w kombinacji norweskiej oraz zdobył mistrzostwo Ludowych Zespołów Sportowych i byłego Z. S. Związkowców w skokach otwartych.

Marzymy o tytule mistrza

Szermierze Stali-Pafawag przygotowują się w Karpaczu do ciężkich spotkań ligowych

Zoite dresy Pafawagu widuje się na śnieżnych trasach Karpacza tylko po południu. Do godziny 15-jej nie ma dla sportowców wrocławskich ani narciarzy, ani saneczek.

Od 8-jej rano pod okiem trenera Pafawagu pracują na przygotowanie się do turnieju o Puchar Karpacza, szablisi i floreciści. Turniej ten zgromadzi na starcie wszystkich specjalistów tych broni, nie zabraknie żadnego z czołowych zawodników kraju. Na plany walczycy będą: Fokt, Brzeziński, Wójcicki (CWKS), Pawłowski (Ogniwo Warszawa), Sobik, Zaczek, Nawrocki, (Stal Katowice), Zabłocki, Soltan i Czajkowski (Budowlani Kraków).

Barw Wrocławia bronią „obozowiczowie” Stali — Pafawagu z mistrzem Polski Suskim, reprezentantem Polski Dobrowolskim oraz Ostankowiczem, Wortmanem, Ludwiczakiem, M. Kuszewskim, St. Kuszewskim i Oleksiewiczem (AZS).

WROCLAWIANIE W DOBRYM FORMIE

Puchar Karpacza, dar Komisji Klimatycznej zdobył w zeszłym roku Czajkowski. Bedzie on obok Zabłockiego, Suskiego, Dobrowolskiego i Pawłowskiego faworytem tegorocznych walk.

Trener Popiel, opiekun wrocławskich ligowców jest zadowolony z formy zawodników Stali. Więcej pracy wymaga przygotowanie florecistów.

Prosimy gospodarzy turnieju o zaproszenie reprezentacji kolarzy Polski — mówi znakomity trener — Chcę naszej młodzieży przedstawić najwyższej klasy przeciwników, to by Pafawag mógł liczyć w lidze na punkty zarobione przez zawodników. Komisja Klimatyczna zaprosiła Nawrocka, Szejderow (Warszawa) i Skupień (Stal Katowice). My wystawimy Nivicę, Chrównę, Musiałową i Senkowską z Pafawagu.

OSTATNIA PRÓBA SIŁ

Turniej jest dla nas ostatnią próbą sił przed ligowym meczem z Ogniwem (14 stycznia w Warszawie) — mówi kierownik obozu Inz. Wortman.

Nasz nowy klub otoczył nas opieką, zorganizował oboz, dlatego chcemy odwdziżyć mu się za to wynikami w lidze i zobowiązaniami, które podjęli na pierwszej godzinie zajęć ideologicznych czołowi zawodnicy byłego Związkowca.

Red. Ostankowicz zobowiązał

Trzeci członek kadry — Broda należy również do czołowych krajo-
wej.

Na tym nie kończą się sukcesy dolnoślązaków. Świerk, Lechowicz i Szumański, mimo — że zaliczają się do „starszej generacji”, nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa.

Młą niespodziankę sprawił młodzień, bo zaledwie 16-letni Sykut z Karpacza, zdobywając na mistrzostwach Polski ZHP dwa tytuły: w slalomie i skokach otwartych. Pozostała młodzież — Bile, Dymitrowicz, Szczupowski i Wicher mają wszelkie dane ku temu, by w najbliższym czasie pójść w ślady swoich starszych kolegów.

Niejedną z Czytelników, czytając ten artykuł zdziwił się dia-
czego przemilczeliśmy sukcesy naszych narciarzy. Niestety — sytuacja na tym odcinku przedstawia się kompromitująco. Wprawdzie w zeszłym roku mieliśmy dwie reprezentantki: Krupiską i Naorniakowską (zdobycyśmy trzy tego miejsca w zjeździe na mistrzostwach Polski w Zakopanem 1949), obie jednak wycofały się definitywnie z czynnego życia sportowego. Pozostałe zawodniczki okręgu, z wyjątkiem utalentowanej Janczy z wrocławskiego AZS-u, reprezentują słaby poziom.

Działacze dolnośląskiego OZN winni wziąć pod uwagę ten niepokojący stan rzeczy. Wiemy dobrze, że upowszechnienie narciarstwa wśród najszerszych warstw jest celem, do którego zmierzają naczelne władze sportowe przez zdrową politykę organizowania akcji sportów zimowych. (Zuk)

Narciarstwo w ZSRR sportem milionów ludzi

Sport narciarski w Związku Radzieckim cieszy się ogromną popularnością zarówno na wsł jak i w mieście. Dzięki dobremu warunkom zagwarantowanym przez państwo, sport ten stał się masowym, ogarniając coraz to większą liczbę zwolenników.

Sekcje narciarskie istnieją nie tylko przy klubach, lecz również przy zakładach przemysłowych, w fabrykach, kolechozach i wszystkich warsztatach pracy.

Liczba miłośników sportu w ZSRR rośnie z każdym rokiem. Równocześnie podnoszą się sportowe kwalifikacje narciarzy Kraju Rad. Świadczą o tym wyniki uzyskiwane przez zawodników ra-

dzieckich w ostatnich trzech latach.

I tak — w 1947 r. przeciętny wynik na 18 km wynosił 1,25,01, w 1948 r. 1,18,58, a w 1949 r. 1,08,55 (brana pod uwagę średnia czasów 50-ciu najlepszych narciarzy).

Dużo wyników uzyskanych przez narciarzy ZSRR można zaliczyć do klasy międzynarodowej. Wymienimy tu czas uzyskany przez Olszaczewą na 18 km — 1,03,57 i na 50 km przez Smirnowa — 3,03,26.

Równie szybko rozwija się w Związku Radzieckim narciarstwo górskie. Doskonałe tereny do uprawiania narciarstwa wysokogórskiego znajdują się w górach Pamiru, Tjan-Szanja, Kaukazu oraz na szczytach szczytów gór Chybińskich.

Centralnym ośrodkiem szkolenia czołowych narciarzy kraju jest osada w górach Kaukazu — Bakuniani. Na wybudowanej tam skoczni można osiągać skoki o długości do 70 metrów. Miłośnicy narciarstwa z Moskwy najchętniej odwiedzają góry Lenińskie, natomiast leningradzcy — Kawgołowo.

Największa skocznia Związku Radzieckiego została wybudowana jeszcze przed wojną w Krasnojarsku. Jej rekord wynosi 82 metry. Poza tym dobre tereny do uprawiania sportu narciarskiego znaleźć można w Przykarpacie, Ukrainie i w pobliżu Alma-Aty.

Bardzo dobre warunki terenowe oraz troskliwa opieka państwa radzieckiego doprowadziły do tego, że narciarstwo stało się sportem milionów ludzi.

Torkat — najcenniejszy obiekt sportowy spełnia swoje zadanie

(Korespondencja własna)

KATOWICE. Dziś już nikt nie wątpi, że Torkat jest rzeczywiście najcenniejszym obiektem sportowym w kraju. Wszyscy, którzy interesują się kulturą fizyczną, wiedzą również, że nie ma w naszym kraju obiektu sportowego, który byłby tak eksplloatowany, jak katowickie sztuczne lodowisko.

Wyobraź sobie, Czytelniku: maszynę Torkatu pracującą pełną parą przez 20 godzin na dobę, to jest od godziny 4 do 24. Przez śnieżną taflę lodowiska przebiegają się od wczesnego rana do późnego wieczora i hokeiści, przygotowujący się do nowego sezonu i nowych zadań.

Jednym z najważniejszych zadań, jakie postawiono przed Torkatem, było przygotowanie nowych kadry instruktorów łyżwiarskiej i hokeja. Wiemy doskonale, że czołowym warunkiem umasowania kultury fizycznej oraz podniesienia poziomu sportu wyciecznego jest możliwość dysponowania kadrą trenerów i instruktorów. Toteż kiedykolwiek przyszedłbyś w listopadzie na jedyną w Polsce sztuczne lodowisko — zawsze zauważyłbyś uczących się kandydatów na instruktorów.

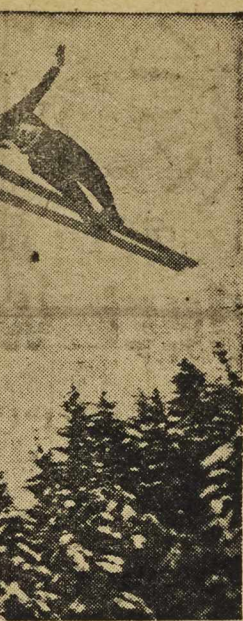
21 hokeistów oraz 16 łyżwiarek i łyżwiarzy trenowało pod kierownictwem Kasperzyka i Stanisławskiego przez cały miesiąc, by pogłębić swoje kwalifikacje i uzyskać dyplom instruktora.

Nie znaczy to jednak, że tylko tych 37 osób dysponowało lodo-

wiskiem. Gdybyś przyszedł na Torkat o godzinie 4 rano, spotkałbyś albo zapalonego łyżwiarza — wicemistrza Polski Sojkę, albo trenujących hokeistów Unii Krynickiej (dawniej Związkowców). Na zakończenie pracowitego dnia lodowisko gościło hokeistów Górniczą Janów. Zawodnicy wicemistrzowskiego zespołu Polski przebywali na Torkacie na obozie i „meczylili lod” przez trzy tygodnie w godzinach od 23 do 1 po północy.

Górnicy nie byli jedynym zespołem, który zorganizował oboz kondycyjno-treningowy. Poza nimi przebywali w Katowicach zawodnicy CWKS Warszawa (zespół ten został wzmocniony czołowymi zawodnikami: Więciem, Antuszewiczem, Chodakowskim, Pałusem i innymi), Unia Krynicka, najlepsi zawodnicy ZS Gwardia, a w ubiegłym tygodniu przyjechali do stolicy Śląska Kolarze z Torunia. Jeżeli dodamy, że Stal Katowice i Ogniwu Katowice przeprowadzają normalne treningi, to dojdziemy do wniosku, że przez katowickie lodowisko przetrętnęły się wszystkie czołowe zespoły krajowe.

Obeenie główną uwagę śląskich sympatyków hokeja zwracają na siebie członkowie kadry narodowej. Przebywając na obozie treningowo-kondycyjnym, pogłębiają oni swoje umiejętności i powiększają zasób wiadomości pod okiem trenera PZHL Kasperzyka (który — jak mówią utalentowani — nie będzie grał w hokeja).



Jak strzala poszybował ponad drzewa skoczek narciarski!

Nasze sprawy

Felieton noworoczny

Ubiegły rok upłynął pod znakiem dalszej współpracy i życia się wielkiej dolnośląskiej rodziny sportowej. Życie to postępowało bardzo szybko, gdyż wszyscy — zarówno działacze sportowi, zawodnicy, publiczność, jak i dziennikarze — współpracowali ze sobą, spotykając się często na boiskach, bojach, pływaniach i przy ringach.

Częste kontakty zrodziły więź, wzajemny szacunek i zaufanie, co z kolei spowodowało rozwój koleżeństwa wśród rodziny sportowców Dolnego Śląska.

Nie miejsce tu na pisanie o osiągnięciach i brakach sportu w naszym okręgu. Dlatego też w felietonie dzisiejszym nie będziemy chwalić ani narzekali, czy też ganiłi poszczególne zrzęsenia, kluby, zawodników i działaczy.

Dzisiejszy felieton ma być bardzo pogodny. Tym bardziej, że do naszego działu sportowego nadeszły listy z życzeniami noworocznymi od miejscowych klubów i kół. Życzenia te świadczą o coraz tyższym kontakcie pomiędzy nami i naszą redakcją.

Listy nadeszły nie tylko od stawiących za wzór i wychowawców, lecz również od tych, którzy byli napominani i karani. Życzenia przyjęliśmy jako dowód przyjaźni, która powinna łączyć cały sport dolnośląski, oraz jako ocenę naszego wkładu pracy w umasowanie kultury fizycznej i sportu na Dolnym Śląsku.

Dziękujemy klubom za pamięć o nas i w imieniu współpracowników działu sportowego „Słowa” życzymy sportowcom województwa wrocławskiego dalszej owocnej pracy na polu sportowym w 1951 roku. (Hen)



BRODA — znakomity narciarz dolnośląski miał taki sam czas w zjeździe co zakopalczyk Kula. Broda jest poza tym wzorowym kolegą i nauczycielem młodych.

Coś dla piłkarzy

Zima dalszym okresem nieprzerwanego treningu

Gruba warstwa śniegu pokryła stadyny, boiska, korty i pływalnie. Na pierwszy plan wysuwają się takie dziedziny sportu, jak boks, zapasy, koszykówka i tenis stołowy. Coraz większe zainteresowanie skupia się na narciarstwie i hokeistach, którzy są w swoim żywiole.

Półka nożna poszła w zapomnienie, mimo, że przez długie miesiące stanowiła najpopularniejszą dyscyplinę sportową. Mylili by się jednak ten, kto by sądził, że piłkarze zapadli w głęboki „sen zimowy”.

We wszystkich kółach i klubach, posiadających sekcje piłkarskie, wrę intensywna, choć cięcha praca przygotowawcza. Piłkarze trenują. Chcąc na wiosnę wyjść na boisko w pełnej kondycji i sił, trzeba dobrze przyłożyć się do pracy. Trening zimowy różni się wiele od letniego i mozołnego treningu przeprowadzanego w czasie trwania zmagani mistrzowskich. Poleta on przede wszystkim na utrzymaniu nabytej kondycji i sprawności fizycznej.

JAK TRENUJĄ PIŁKARZE?

Utarło się u nas przekonanie, że zimowa zaprawa piłkarska musi być koniecznie przeprowadzana w sali gimnastycznej. Tym czasem za granicą a szczególnie w Związku Radzieckim i na Węgrzech treningi zimowe odbywają się nie w sali, lecz... na boisku.

Kącik szachowy

Po prawie miesięcznej przerwie, w dniu 7 stycznia rozpoczynają się dalsze rozgrywki o mistrzostwo I Ligi Szachowej. W VII rundzie spotykają się: „ŁKS Włókniarz” — „Kolejarz” „Wrocław” — „Ogniwo” Bytom — „Spójnia” Poznań, „Ogniwo” Kraków — „Spójnia” Legnica, „AZS” Gliwice — „Stal” Gliwice. Podatkowo w dniu 14 stycznia rozegrają spotkanie „Kolejarz” Kraków i „Związkowiec” Poznań. Zarówno wrocławski „Kolejarz” jak i „Spójnia” muszą zdobyć się na duży wysiłek, jeżeli chcą swoje spotkanie wygrać. Obie drużyny mają wszelkie możliwości ku temu, o ile wyjadą w swych najbliższych składach i wykażą odpowiednią dozę ambicji.

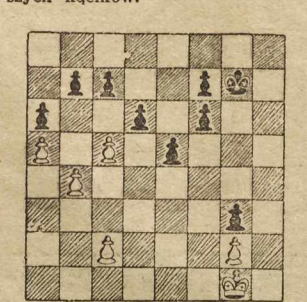
W Gdańsku zakończył się turniej kandydatów, w którym pierwsze miejsce zdobył grający poza konkursem, mistrz Szapiej. Uzyskał on 6 pkt. z 9 możliwych. Drugie miejsce zajął kpt. Litmanowicz (5,5 pkt.), trzecie i czwarte podzielił Dreszer i Jurkiewicz. Dalsze miejsca zajęli Francuz i Grynfeld, Kolomecki, Łuczynowicz i Krystowski, zaś na ostatnim znalazł się Gniota.

Rozegrany w Amsterdamie wielki międzynarodowy turniej szachowy mistrzowi zasłużone zwycięstwo. Najdorfowi, który uzyskał 10 pkt. na 19 możliwych, nie przegrywając ani jednej partii. Na drugim miejscu znalazł się Reszewski (USA), na trzecim Stahlberg (Szwecja). Dalsze miejsca zajęli: Pilo i Gilgioricz, Pilnik i Euwe, Rossoloni, Trifunowicz i O. Kelly. Grupę nienagrodzonych otwierają: dr Tartakower i Donner. Ogółem w turnieju brało udział 20 zawodni-

ków. Rozgrywany w tym samym czasie w Moskwie finał XVIII Championatu ZSRR nie przwił mistrzom radzieckim na wzięcie udziału w tym interesującym turnieju, w którym odegrałby niewątpliwie dużą rolę.

W Pradze rozegrany został mały turniej o memoriał Im. L. Jelenika. Zwyciężył Pitthart (7 pkt.) przed Pachmanem. Znany w Polsce mistrz Zita znalazł się na 7 miejscu. Ogółem grało 10 zawodników.

Poniżej podajemy ciekawą końcówkę M. Lewitta, która udowodniła, że nie zawsze przewaga pionów prowadzi do wygranej. W końcówce naszej białe za czynają i mimo trzech pionów mniej, gennie manewrują, do prowadzą do wygranej. Rozwiązanie tej ciekawej końcówki, które bynajmniej nie jest łatwe, da niewątpliwie wiele zadowolenia naszym Czytelnikom, a równocześnie będzie bardzo pouczające. Właściwe rozwiązanie podamy w jednym z następnych naszych kącików.



A red-ink illustration of a man in a trench coat and hat, holding a long staff or rifle, standing in a field with a sun in the background. The style is reminiscent of early 20th-century political posters. The man is depicted in profile, facing right, with a determined expression. He is wearing a dark trench coat and a fedora-style hat. He holds a long, thin staff or rifle with both hands. The background features a large sun with rays on the left, and stylized clouds or hills in the distance. The entire illustration is rendered in a single red ink on a light-colored background.

Słowo Wałbrzyskie

M A J	
1	W Swick's Fray
2	S Zygmunt
3	C Wm. F. Deane
4	P Wm. F. Deane
5	S Plaza V
6	N Jan w Ol
7	P Domiel
8	S Stanislaw
9	C Zygmunt
10	C Eyford
11	P Mamenta
12	S Pankracze
13	N Zickus Swicki
14	P Jan w Swicki
15	W Zofia
16	S Andrzej Boboli
17	C Stanislaw
18	P Eryka, Felisa
19	S Celestyna
20	N Bernadyna
21	P Wiktora
22	S Jani i Heleny
23	W Dazydereo
24	C Boze Chle
25	P Zygmunt
26	S Filipa.
27	N Jan
28	P Augustyna
29	W Magdaleny
30	S Ferdynanda
31	C Andel

LISTOPAD	
1 C	Wszystkich Św.
2 P	Wielki Złotyśny
3 S	Huberta
4 N	Karola Brontessa
5 P	Zachariasza, Elżb.
6 W	Leonarda
7 S	Nikandra, Sionel
8 C	Godryda, Soborya
9 P	Agony
10 S	Andrzeja i Aw.
11 N	Martyna
12 P	5 Br. Mocz., Mat.
13 W	Stanisława Koski
14 S	Józefa
15 C	Cerutya, Leopolda
16 P	Grzegorza
17 S	Grzegorza
18 N	Olona, Aniel
19 P	Elżbiety
20 W	Feliksa
21 S	Janusza
22 C	Klementa
23 P	Klementa
24 S	Jana od Krzyża
25 N	Kateryny
26 P	Konrada
27 W	Waleriana
28 S	Waleriana
29 C	Saturnina, Elżbety
30 P	Andrzeja

GRUDZIEŃ	
1	S. Egiuza, Natali
2	N. Paulini, Aurelli
3	P. Franciszka Kławer.
4	W. Barbary
5	S. Saby, Kragulsky
6	C. Mikolaja
7	P. Miropczego
8	Nepol. Foz. NMP.
9	N. Kodzilli, Wisława
10	P. Julli
11	S. Damazego
12	S. Aleksandry
13	S. Aleksandry
14	P. Spirydona
15	S. Waleryna
16	N. Euzobiusza
17	P. Łazarza
18	W. Kopustawa
19	S. Urszula
20	C. Teolla
21	P. Tomazsa
22	S. Zenona
23	N. Wiktorji
24	W. Włg. Adama i Ery
25	W. Bożo Narutka
26	S. Szczepana
27	C. Jana
28	P. Modziank'w
29	S. Tomazsa
30	N. Eugoliusza
31	P. Sylwestra

PRENUMERATA: z przesyłką pocztową: miesięcznie 4,05 zł, kwartalnie 12,15 zł, półrocznie 24,30 zł, rocznie 48,60 zł. Prenumeratę przyjmują: wszystkie plac. poczt. oraz PPK „Ruch”. Konto PKO VIII-1383